Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV.

Rok XVII. Kraków, sobota 3 listopada 1934 Nr. 301

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Już zapraszają do powrotu?

Sensacyjna wiadomość dziennika angielskiego. — Znamienne oświadczenie ambasady niemieckiej w Londynie

Londyn, 1. 11. ŻAT. Wpływowy dziennik „Liverpool Post" przynosi wiadomość — jak zapewnia ze źródła bardzo miarodajnego — iż poszczególni Żydzi, którzy piastowali wybitne i jak się okazało niezastąpione stanowisko w handlu niemieckim, **otrzymali zaproszenia do powrotu do Niemiec** z zapewnieniem, że nie natrafią na żadne trudności i szykany. Niemniej niż 30 wygnanych Żydów miało otrzymać zaproszenia do objęcia dawnych stanowisk w Berlinie. Podobna akcja nastąpić ma w różnych częściach kraju.

Londyńskie biuro Ż. A. T.-nej zwróciło się w tej sprawie do ambasady niemieckiej w Londynie, która zakomunikowała, że wiadomość podana przez „Liverpool Post" jest o tyle nieścisła, ponieważ „żaden Żyd nie został(?!) z Niemiec wygnany, ci zaś którzy opuścili kraj, uczynili to z pobudek politycznych lub ze względów gospodarczych. Nic nie stoi na przeszkodzie, by ci Żydzi powrócili do Niemiec, jeśli nie popełnili czynów kolidujących z interesami Rzeszy".

„W Niemczech — twierdzi dalej ambasada niemiecka — przebywa obecnie 555,000 Żydów, z których wielu trudni się handlem nie napotykając na jakiekolwiek trudności i szykany".

Na drodze ku całkowitemu zjednoczeniu ruchu sjonistycznego

Doniosła enuncjacja Egzekutywy Sjonistycznej w sprawie ostatnich rokowań w Londynie

Londyn, 1. 11. ŻAT. Jutrzejszy „Haolam" zamieści artykuł wstępny, będący oficjalną enuncjacją Egzekutywy Sjońskiej w sprawie zawartego ostatnio porozumienia z rewizjonistami.

W artykule tym czytamy m. in.:

Układ ze Związkiem Rewizjonistów jest pierwszym krokiem na drodze do złagodzenia tarć, które w ostatnich latach zakłócały spokój w jiszuwie i sjoniźmie. **Drugim krokiem będzie porozumienie między dwiema robotniczemi organizacjami w Palestynie** według wytycznych uzgodnionych w Londynie. **Trzeci krok,** co do którego toczą się jeszcze rokowania, zmierza **do ustalenia ładu sjonistycznego, który zapewni maksymalną aktywność nazewnątrz, zabezpieczy ruch sjonistyczny przed tarciami wewnętrznemi i przywróci jedność ruchu, obejmującą wszystkie jego kierunki.**

Zawarty z Unją Rewizjonistyczną układ ma doniosłe znaczenie sam przez się, jasnem jest jednak że doniosłość tego pierwszego kroku zmaleje w dużej mierze, jeśli nie będą osiągnięte pozytywne **dalekoidące wyniki we wszystkich pozostałych dziedzinach życia gospodarczego i politycznego.**

Głównem źródłem ubolewania godnych wypadków w jiszuwie jest **kwestja pracy żydowskiej. Dopóki nie osiągnie się porozumienia** w tym zakresie, szczególnie między żydowskiemi organizacjami robotniczemi, grozi niebezpieczeństwo, **że kwestja pojednania pozostanie kwestją abstrakcyjną.**

Rokowania w tej sprawie ze Związkiem Rewizjonistów **nie zostały jeszcze zakończone,** lecz już obecnie z zadowoleniem stwierdzić można, że **toczą się one w duchu wzajemnego zrozumienia, i spodziewać się należy, że uwieńczone będą pozytywnym rezultatem.**

Kierownictwo sjonistyczne zdaje sobie sprawę z ciężkiej odpowiedzialności w zakresie obrony stanowiska organizacji jako instrumentu łączącego siły całego narodu żydowskiego dla odbudowy ojczyzny żydowskiej, przy zapewnieniu praw Agencji Żydowskiej jako jedynej reprezentacji narodu żydowskiego wobec zewnętrznych czynników politycznych".

Ostatni ustęp artykułu brzmi:

„Fakty łamania dyscypliny w stosunku do Agencji Żydowskiej w przeszłości nie będą stanowiły przeszkody przy regulowaniu stosunków w przyszłości, jeśli stanie się jasnem, czego się spodziewamy, iż w przyszłości możliwe będzie zabezpieczenie wspólnej działalności w duchu wzajemnego zrozumienia na gruncie wspólnego minimum, mianowicie jedności ruchu, dyscypliny sjonistycznej nawewnątrz oraz obrony prerogatyw i praw politycznych Agencji Żydowskiej nazewnątrz".

—o—

ZGON VAN REESA

Genewa, 1. 11. PAT. Wiceprezes stałej komisji mandatowej van Rees zmarł nagle wczoraj rano w okolicy Montreux.

Policja grecka walczy z „nielegalną" emigracją do Palestyny

Saloniki 1. 11. ŻAT. Poselstwo brytyjskie w Atenach zwróciło uwagę rządu greckiego, że Grecja stała się obecnie ważnym ośrodkiem, w którym organizuje się nielegalna emigracja do Palestyny.

W związku z tem rząd grecki polecił wzmocnić kontrolę nad podróżnymi-Żydami. Greckie urzędy graniczne badają bardzo skrupulatnie dowody osobiste wszystkich podróżujących Żydów, przyczem przy najmniejszem uchybieniu zatrzymuje się „podejrzanych". Zdarzyły się wypadki, że kupców którzy przybyli dla celów handlowych zatrzymano na kilka godzin. Wizy tranzytowe udzielone są podróżnym żydowskim z ważnością nie dłuższą niż 24 godzin.

Departament policyjny polecił roztoczyć szczególną kontrolę nad Żydami zagranicznymi, zwłaszcza obywatelami polskimi, którzy przybywają do Aten względnie do portu Pireus.

Hrabia Berchtold, synowiec byłego ministra Austrji, aresztowany za szpiegostwo na rzecz Węgier

Użhorod 1. 11. PAT. W miejscowości Velky Kazimir na wschodniej Słowaczyźnie policja aresztowała obywatela ziemskiego, hr. Berchtolda, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Węgier i przekazała go do dyspozycji prokuratora w Koszycach.

Aresztowanie Berchtolda, który jest synowcem b. ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier i skoligacony jest z węgierskiemi rodzinami arystokratycznemi, wywołało powszechną sensację.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Życie duchowe Niemiec — cmentarzyskiem

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, koniec października.

W tych dniach otrzymałem list, który mnie mocno zdziwił. Pisał do mnie sławny uczony niemiecki. Uderzyła mnie niezwykła szczerość i serdeczność tonu, niezgadzające się zupełnie z dotychczasowym charakterem naszego stosunku. Między wierszami wyczuwało się stan depresji duchowej, która przygniatała autora listu, wywołując w nim cichą rezygnację i ucieczkę przed światem. — Takie smutne, zmęczoną rezygnacją przepojone listy piszą zwykle ciężko chorzy, którzy dopieroco przezwyciężyli kryzys, ale jeszcze nie mają pewności, że napewno wrócą do zdrowia. Uczony, który pisał do mnie ten list, nie był chory, w każdym razie nie fizycznie chory. Trawiła go choroba innego rodzaju. Była to choroba, którą teraz niejeden wybitny przedstawiciel niemieckiego życia umysłowego przechodzi, choroba, którą się dostaje, gdy uświadamia się pustkę i nikczemność otaczającego życia.

Nie jest rzeczą bynajmniej tak łatwą — wmyśleć się i wczuć się w duszę owej elity umysłowej, która nie zdobyła się wprawdzie na odwagę, by brunatnej podłości i nikczemności przeciwstawić jasne i stanowcze „nie" która jednakowoż właśnie tę podłość i nikczemność tak boleśnie odczuwa, że duchowo grozi jej katastrofa. Jak może żyć człowiek kulturalny w kraju, w którym samo pojęcie „kultura" otoczone jest wzgardą, gdzie na sprawy duchowe reaguje się tępem wzruszaniem ramion?

Każdy człowiek ducha, każdy Europejczyk czuje się w tem środowisku tętniącem od głuchych marszów, wypełnionem jałowemi paradami, karmionem duchowo i moralnie nikczemnemi płodami płatnych bandytów pióra, zniepráwionem okrutnym mitem „krwi ziemi", tak upokorzonem i tak samotnem, że niezwykłej potrzeba siły ducha, by utrzymać swą niezależność, by nie zacząć wyć razem z brunatnymi wilkami. A ludzie ducha nie są Savanarolami lub Giordanami Brunami. Wielu nie ma nawet siły do samotności. Musi się mieć jakiś kontakt duchowy z ludźmi, którzy nie są absolutnie zarażeni brunatną dżumą. Dużo jest towarzyszy niedoli, ale często się ich nie zna. Niema się zaufania do ludzi, niema się odwagi do nawiązania kontaktu. Unika się nieznajomych ba, nawet znajomych. „Czy jesteś jeszcze tymsamym, czy też jesteś teraz już wrogiem?" — któż dzisiaj odważy się odpowiedzieć z całkowitą pewnością na to pytanie, kiedy ojciec nie dowierza synowi, a matka córce. Czy to psychoza? Niewiem. Tylko ten kto czasem nie dowierza sobie samemu, potrafi zrozumieć psychologję tych ludzi, którzy podejrzewają, że przy każdym stoliku kawiarnianym, ba, w każdej sypialni, funkcjonuje tajny mikrofon bezpośrednio połączony z Gestapo... Proszę sobie wyobrazić, jakie to piekło. Nie wierzy się własnym myślom... Może panowie z Gestapo umieją już czytać myśli? Kto wie?

A w ten sposób nie zaspakaja się najprymitywniejszej potrzeby zwierzania się. Człowiek zamyka się w więzieniu własnej duszy. Komu rękę podać? I w takim nastroju pisze się wylewny list do człowieka, z którym dotychczas nie utrzymywało się bardzo bliskich stosunków, ale co do którego nie ma się żadnych wątpliwości, że duchowo się nie zmienił. Wszak tak rzadko ma się sposobność do szczerej wymiany zdań. Naokoło atmosfera straszliwej prostracji i hałaśliwego panoszenia się chamstwa. Prasa — teatr — film — książki — wszak są to już cmentarze ongiś kwitnącej kultury. Gdzież więc intelektualista w Niemczech dzisiejszych — znaleźć może inspirację do pracy, lub nawet chwilową rozrywkę?

Jaką wartość przedstawia dzisiejsza prasa niemiecka, co do tego, zgodne są ze sobą wszystkie najwyższe instancje Rzeszy niemieckiej. Gorliwie szuka się talentów, które by ożywiły prasę niemiecką. Dotychczas z rezultatem negatywnym. Udało się wprawdzie pozyskać kilku utalentowanych dziennikarzy i literatów lewicowych jak Hansa Reimanna i Eryka Kästnera, ale wiadomą jest rzeczą, że tego rodzaju konkiety są bardzo marne.

Czy pójść więc do teatru?

Któż może jednak wytrzymać na tego rodzaju brawurowych popisach brunatnej sztuki dramatycznej jak „Schlageter", „Preussengeist", „Der Blutstrom", „Volk ohne Fahne" i innego kiczu narodowo socjalistycznego? Człowiek inteligentny napewno nie. Pozatem częstuje się konsumentów teatralnych najjałowszemi i najgłupszemi komedjami, a strawa ta jest tylko dla proletarjuszy ducha. Z teatrem więc nic się nie da zrobić. Nie o wiele lepiej przedstawia się film, który jest taksamo jałowy, taksamo wypełniony kiczem patrjotycznego bombastu. — Doprawdy tak teatr jak i film są zupełnie niestrawne.

Pozostaje więc tak ważna dla intelektualisty dziedzina książki i czasopism... Co się jednak stało z niemiecką prasą fachową — abstrahując od kilku pochwał godnych wyjątków — może każdy fachowiec ocenić w swej dziedzinie. Czy przyznać prasie medycznej czy też prawniczej rekord bezwstydu nie ośmielam się osądzić. Sławni przedstawiciele świata medycyny wdziali na siebie brunatną liberję i produkują się jako pajace pseudonaukowej brunatnej wiedzy. Poprostu do Rygi chce się jechać po przestudjowaniu takiego naukowego perjodyku. — Są jeszcze mimo wszystko w Niemczech profesorowie medycyny, którzy nie ulegli hypnozie brunatnej, a ostatnio na kongresie niemieckich lekarzy i przyrodników niektórzy panowie wygłosili mowy całkiem odważne.

Co się stało z czasopismem „Die Juristische Rundschau", o tem nie chciałbym już mówić. Jest to obraz za smutny. A książki? Każdego miesiąca poleca minister propagandy Rzeszy sześć nowych wydawnictw. To polecenie jest dla ludzi ducha zrozumiałem ostrzeżeniem. Sprawa przedstawia się mianowicie tak, że autorzy boją się pisać rzeczy, które kolidują z brunatnym poglądem na świat, a nakładcy boją się rzeczy takie wydawać, zasięgając przedtem języka w najrozmaitszy sposób, by się upewnić, że z tego nie będą mieli przykrości. Nie można być w tej dziedzinie dostatecznie pewnym. Proszę sobie bowiem wyobrazić, że istnieją już teraz nawet zakazane książki narodowo-socjalistyczne, a są to nietylko dzieła ofiar 30 czerwca. Dopiero niedawno kierownik urzędowej partyjnej komisji cenzurz książek p. Buhler rzucił klątwę na następujące książki hitlerowskie: „A. B. C. des National sozialismus" (Schmidt und Co. Berlin), „Geschichte der Nationalsozialistischen Revolution" (Schmidt und Co)., „Vom Bonzentum zum dritten Reich" (Schmidt und Co), „Reden im nationalsozialistischen Geist" (August Schulze-Verlag, Berlin), itd. Zakazana jest zresztą też książka „Jak Hitler żyje", co jest już specjalną pikanterją. Jeśli więc nawet absolutnie wierne hitleryzmowi książki znaleźć się mogą na indeksie spowodu jakichś drobnych odcieni, odbiegających od ogólnej ideologji partyjnej, można sobie wyobrazić sytuację nakładcy, który chce wydać nową jakąś rzecz.

Kto ma sposobność mówienia z księgarzem, dowiedzieć się może od tego już zawodowego malkontenta, że jeśli jeszcze na rynku księgarskim coś ma powodzenie, to chyba tylko dzieła pisarzy, które zostały spalone na stosie.

Zresztą znane są wypadki, które odbierają publiczności już do reszty ochotę kupowania książek. Opowiadają mianowicie, że w jakiemś większem mieście nad Renem otwarto niedawno księgarnię, gdzie sprzedawano po zredukowanych cenach literaturę zakazaną i proskrybowaną. Okazało się później, że była to pułapka Gestapo, która w ten sposób chciała się dowiedzieć, z jakich kół rekrutują się i kim są malkontenci i inni szerzyciele niezadowolenia. Niewiem, czy ta pogłoska odpowiada prawdzie, ale szeroko się ją kolportuje i wierzy się w nią, bo Gestapo jest bardzo pomysłowa. Księgarze w każdym razie są zobowiązani do notowania sobie nazwisk i adresów ludzi, kupujących u nich książki zakazane. Adresów tych dostarcza się potem Gestapo. **OBSERWATOR**

W Hiszpanji wciąż wre...



Powstanie w Hiszpanji zostało wprawdzie stłumione, niemniej jednak dochodzi jeszcze na prowincji do drobnych utarczek. Coraz to nowe grupy rewolucjonistów, aresztowane zostają przez wojska rządowe.

Balon obserwacyjny zerwał się z uwięzi



Balon obserwacyjny armji angielskiej zerwał się z uwięzi w czasie gwałtownej burzy. Niesiony wiatrami przeleciał ponad 100 km., poczem opadł, zwisając na słupach telegraficznych. Załoga balonu przeżyła nieje dną straszną chwilę.

Spacer po prasie palestyńskiej

Ziemia i kolonizacja rolna

OBRAZEK NIEMIECKI

W „Dawarze” czytamy: „Robinsonowie” osiedlili się na dwu i pół dunamach niedaleko kolonji Raanany. Ich okręt niemiecki rozbił się i uciekli na tę wyspę. Zbudowali tu baraki dla siebie i dla ich kurnika i rozpoczęli budować życie. Wszystko tu jest nowe, wszystko tu jest bez doświadczenia, prawdziwa wyspa uciekinierów niemieckich, posiadających niewielkie środki. Jest cichy dzień. Słońce zmniejszyło trochę ostrość swoich promieni w porze popołudniowej. Podstawa ekonomiczna tego osiedla — to hodowla drobiu. Życie koncentruje się przeto obok kurnika i podwórka dla chowu drobiu. Jest to niewielkie podwórze. W baraku znajduje się także tymczasowe mieszkanie właściciela. On w stroju kąpielowym, ona w pyjamie pracują na podwórzu trochę od niechcenia. Oboje są ludźmi, na których Europa środkowa wycisnęła silne piętno. Niektóre dzikie kwiaty, rosnące na polach podobały im się. Przenoszą te kwiaty na swoje podwórko i zasadzają obok płotu. Kopią dołki i kropią wodą. Czynią to dla przyjemności, nie badając wcale, czy jest to odpowiednia pora do sadzenia roślin i czy te rośliny są odpowiednie. Z boku stoi starsza siwowłosa kobieta w czarnej sukni, zajmując się kurczętami. W pewnej odległości od kurnika widać zbudowany dom, ale dotąd wnętrze nie jest wykończone. Żydzi niemieccy nie spieszą się do tych domków i dopóki nie będą całkowicie wykończone nie ruszą się ci ludzie ze swoich baraków obok kurników.

Ten sam obrazek powtarza się w drugiem i trzeciem podwórzu. Takie same tymczasowe mieszkanie, taki sam dom czekający na wewnętrzne wykończenie, kobieta w pyjamie a ponad wszystkiem — poczucie niedoświadczenia.

KIRJAT CHAIM

Niedawno utworzona kolonja rolnicza Kirjat Chaim, nazwana tak ku czci tragicznie zmarłego Chaima Arlosorowa rozwinęła się już w dużą osadę a ostatnio zawarła kontrakt z Żydowskim Funduszem Narodowym. Kolonja zajmuje zwarty obszar liczący 3.300 dunamów w Emek Zewulon niedaleko Hajfy. Ponadto posiada 100 dunamów ziemi nad brzegiem morza i 100 dunamów w okręgu przemysłowym, przeznaczonych dla warsztatów spółdzielczych. 65 procent obszaru zajmą domki dla 2.000 rodzin, 10 procent ziemi zajmą kibuce robotnicze liczące 300 rodzin, 25 procent obszaru zajmą domy mieszkalne, gdzie znajdzie pomieszczenie 3.500 rodzin. Pewną część obszaru przeznaczono dla ogrodów, plantacyj, boisk sportowych, szkół i t. p. Już obecnie znajduje się w Kirjat Chaim 400 domów gotowych, 200 domów znajduje się w stanie budowy a z początkiem grudnia rozpocznie się budowa dalszych 100 domów. Do końca br. osiedli się w Kirjat Chaim 1000 rodzin.

JESZCZE JEDNA OSADA ROLNA

W okresie, gdy jiszuw palestyński przybiera charakter jiszuwu miejskiego, warto podkreślić każdą inicjatywę w kierunku tworzenia nowych osad rolnych. Niedaleko kolonji Petach Tikwy tworzy się nowa osada robotnicza imienia Nachmana Syrkina, znanego działacza robotniczego. „Dawar” tak opisuje początki tej nowej osady: „Rozpoczęto już kopanie dwóch studzien, a w tych dniach przystępuje się do budowy wieży wodnej wysokości 20 metrów. 1000 dunamów obejmuje obszar nowej kolonji a na tym obszarze osiedli się 200 rodzin robotniczych, po 5 dunamów na rodzinę. Osadnicy to robotnicy z rozmaitych kolonij. Wśród nich znajduje się 45 rodzin uchodźców niemieckich. Ziemię zakupił Żydowski Fundusz Narodowy. Wedle planów — będzie to gospodarstwo intensywne dla uprawy warzyw, hodowli drobiu i gospodarstwa mlecznego. Ziemia została już podzielona na działki. Budowa domów rozpocznie się naraz w najbliższym czasie. 45 rodzin uchodźców niemieckich osiedli się w osobnym okręgu a kolonja ta będzie nazwana „Szchunat Majmonia” na cześć Rambama, którego 800-lecie śmierci czci obecnie żydostwo. Kolonizację przeprowadza Agencja Żydowska oraz departament dla uchodźców niemieckich.”

STAŁA BOLĄCZKA

Taką stałą bolączką jest silna emigracja robotników żydowskich z kolonij do miast. Taką samą bolączką jest też stałe opuszczanie przez Żydów stanowisk rządowych. Doniedawna skarżono się, że Żydzi opuszczają policję palestyńską. Dziś pojawiają się coraz częstsze skargi, że porzucają także służbę w kolejach palestyńskich. Jeszcze niedawno pozycja Żydów w kolejnictwie palestyńskiem była dość silna a Żydzi pracowali

---

Binet Valmer

Dwojaka odwaga

Zastrzelił ją punktualnie o godzinie przez nich umówionej. Padła na wznak, na łóżko, a on odwrócił głowę, by nie widzieć krwi, która spływała z rany. Nie mógł tracić ani chwili, jeśli miał znaleźć siłę dotrzymać tego, co jej był przysiągł. Wycelował lufę browningu w skroń, ale nie miał odwagi. Skierował w stronę serca, nie miał odwagi, umieścił między zębami, nie miał odwagi.

Spojrzał wtedy na krew i widział, jak ciekła z czoła i z ust ukochanej. — Ona nie cierpiała już, zdawało się, że wogóle nie cierpiała. Cóż to jest śmierć? To tak mało.

Zaraz połączy się z nią, tylko przedtem uporządkuje pokój, by nie sądzono, że chwila szału poprzedziła ich czyn.

Ten biedny pokój! Już prawie pusty. Meble sprzedane. Pozostało tylko łóżko, gdzie się tak bardzo kochali, stół, przy którym tyle pisał i fotel.

Na tym stole położył browning i usiadł na fotelu.

Spojrzał na kartkę, leżącą na stole, podpisaną przez nich oboje:

„Odbieramy sobie życie chętnie, z pogardy dla jego nicości. Prosimy naszego kuzyna, Guillaume Levassu, który nam tego roku pożyczył trochę pieniędzy, aby ofiarował sumę potrzebną jeszcze na nasz pogrzeb. Pragniemy być pochowani obok siebie. Niech nam kuzyn wybaczy, że nadużywamy jego dobroci. Nie robimy mu wyrzutów, że się usunął od naszej nędzy. Nie robimy wyrzutów Bogu, że na nią nie spojrzał i prosimy Go, jeżeli istnieje, ażeby zmiłował się nad naszemi duszami“.

Biedne, pretensjonalne słowa! Teraz Filip żałował, że nie zawierały nic więcej. Było tyle do powiedzenia. Cała Kalwarja ich miłości! Ona wierzyła w niego. Najprzód w jego genjusz, potem w jego talent, wkońcu w jego zdolności publicysty od wiersza.

A gdy już nie było pracy od wiersza wierzyła znowu w jego zapoznany genjusz. On opowiadał jej wieczorami, kiedy nie starczyło na obiad, treść swoich dramatów i powieści, które pozwoliły mu wznieść się ponad marny żywot bliźnich i być poetą.

— Mój poeto! — mówiła do niego.

A kuzyn Guillaume Levassu upominał:

— Nie skarżyłbym się, na twojem miejscu — masz prześliczną żonę.

Germain była doprawdy prześliczna i subtelna, lecz niezdolna do pracy, choć często mówiła: będę pracować za ciebie.

— Nie jesteście dość poważni powtarzał kuzyn Levassu — tracę cierpliwość do was.

I raz zapytał poetę:

— Chcesz, bym wystarał się dla twojej żony o posadę modelki w jakim wielkim magazynie?

Filip zgodził się, mimo swej zazdrości. Germaine zgodziła się, mimo swej wstydliwości. I kuzyn Levassu przyjechał po nią, by ją doprowadzić do Galeries Malesherbes. W aucie nie zachował się przyzwoicie. — Ona rozgniewała się, zatrzymała szofera, wysiadła i od tego czasu kuzyn Levassu nie odpowiadał na ich listy. To była Kalwarja.

„Odbieramy sobie chętnie życie“.

Aby rozpalić ogień, w ten szary dzień listopadowy, podpalili manuskrypty. Germaine prosiła:

— Niechaj choć one nas przeżyją!

Ale on uniesiony szałem, obłędem odmówił.

— Niech nic po nas nie zostanie, co nie jest pamięcią o naszej miłości i wyrazem pogardy dla ohydy i głupoty ludzkiej.

Ich biedne życie. Jadła raz dziennie, raz na dwa dni, wykrzywione obuwie, mały kawałeczek mydła, dozorczyni wiecznie grożąca i strach przed ulicą, brudem i odorem żebraczym.

— Będę żebrać dla siebie — mówiła.

Żebrali przed teatrem, aby kupić sobie brow-

jako maszyniści, konduktorzy, naczelnicy stacyj itp. Dziś masowo rezygnują z posad rządowych, bo łatwo otrzymać w miastach o wiele rentowniejszą pracę. — Żydzi tracą przez to znowu ważną placówkę, którą zajmują Arabowie i którą z trudem przez długie lata zdobywali. Skarżą się na to wszyscy, skarży się nawet robotniczy „Dawar“, który w ostrych słowach piętnuje robotników, opuszczających ważne stanowiska dla pracy w miastach. Ale pęd emigracyjny do miast trwa nieprzerwanie. Może go powstrzymać tylko wielka emigracja, ale klucz do niej nie leży w rękach żydowskich. Sytuacja w tej dziedzinie jest naprawdę ciężka. Sezon zimowy w Palestynie, to sezon zbiorów pomarańcz, a więc okres najintensywniejszej pracy w kolonjach żydowskich. — Cóż z tego, kiedy stan liczbowy robotników żydowskich kurczy się z roku na rok. Tylko wielka emigracja i rozpoczęcie wielkiej kolonizacji rolnej może powstrzymać ten niebezpieczny proces. (r)

Jubileusz „Grubej Berty”

W tych dniach grupa niemieckich uczestników wojny światowej obchodziła oryginalny jubileusz „Grubej Berty“. W uroczystości wzięła w pierwszym rzędzie udział obsługa dawna legendarnego działa.

KONCEPCJA „GRUBEJ BERTY”

Dokładnie niewiadomo, w którym miesiącu wielkiej wojny zrodziła się w głowach konstruktorów niemieckich koncepcja działa, któreby pozwoliło ostrzeliwanie objektów, oddalonych o dziesiątki i setki kilometrów. Być może, iż koncepcja taka istniała już przed wojną i że dopiero względy wojenne spowodowały jej realizację.

Pierwsze dalekostrzelne działo, pierwszy model „Grubej Berty” zbudowały zakłady Kruppa ponoć w 1917 roku. Próby wykazały, że donośność pocisku wyrażała się cyfrą 90 klm. Była to cyfra bardzo wysoka. Konstruktorzy niemieccy, zachęceni tą pomyślną próbą przystąpili w tymże roku do budowy jeszcze potężniejszej machiny, któraby pozwoliła na ostrzeliwanie znajdującego się o 130 km od frontu Paryża. W ten sposób, dzięki gorączkowej pracy najwybitniejszych specjalistów niemieckich, w najgłębszej tajemnicy przed szpiegami aljanckimi powstaje w zimowych miesiącach 1917 —1918 r. w zakładach Kruppa w Essen działo-potwór, osławiona „Gruba Berta”.

TAJEMNICA LASU W CREPY.

W końcu lutego i początkach marca 1918 r. na froncie zachodnim po stronie niemieckiej wpobliżu miejscowości Crepy w lesie podjęli saperzy niemieccy jakieś tajemnicze przygotowania. W samym środku lasu wycięto część drzew, wykarczowano powstałą stąd polankę i wylaną grubą warstwą betonu. Jednocześnie wzmocniono bardzo znacznie najbliższy odcinek frontu. Sam las w Crepy poddano ścisłej obserwacji, nie dopuszczając doń nikogo niepowołanego. Nad lasem rozciągnięto cieńkie sieci ze stalowych drutów, dla zabezpieczenia tego miejsca przed najazdem samolotów nieprzyjacielskich. Tylko wtajemniczeni wiedzieli co się tu święci.

„GRUBA BERTA” PRZYJEŻDŻA

Mniejwięcej w połowie marca panował na miejscowej stacji kolejowej ruch niezwykły. Nadszedł długi pociąg wojskowy, zawierający tajemniczy ładunek. Wtajemniczeni tylko wiedzieli, co to był za ładunek.

Zaczęto wydobywać z wagonów olbrzymie skrzynie z różnemi metalowemi częściami, o łącznej wadze 100 cetnarów. Wszystko to przewieziono na betonową polankę w lesie i zaczęto montować. Po paru dniach gorączkowej krzątaniny artylerzystów, pracujących pod wytrawnem okiem wiceadmirała Roggego, jednego z najlepszych znawców balistyki, na betonowym podkładzie wznosiła się potężna podstawa działa. Wkrótce potem przybyły z Essen pozostałe części „Grubej Berty” wraz z amunicją. Przybyła przedewszystkiem olbrzymia, długa na 34 mt. lufa. Osadzono ją na lafecie przy pomocy specjalnych dźwigów i podparto. Była to ostrożność konieczna, gdyż w przeciwnym razie lufa — pod wpływem własnego ciężaru — wygięłaby się ku dołowi i przestałaby nadawać się do użytku. To potworna lufa stanowiła przedmiot specjalnej dumy zakładów Kruppa. Waga lufy wynosiła 4000 ctn., grubość ścian — 40 cm., średnica — 1 mt. Ta lufa miała zmieść Paryż z powierzchni ziemi.

Wraz z „Grubą Bertą” przybył też ładunek odpowiedniej amunicji. Wytrzymałość lufy obliczono na 65 pocisków. Tyle też tych ostatnich przysłano. Każdy z nich był odpowiednio ciężki i mieścił w sobie odpowiednią porcję materjałów wybuchowych. Każdy pocisk kosztował 35.000 marek, a więc majątek. Każdy nosił kolejny numer. Kolejności tej wypadało trzymać się za wszelką cenę, gdyż każdy pocisk miał stopniowo wzrastający kaliber — odpowiednio do stopniowego rozszerzania się po każdym strzale lufy. Do wyrzucenia każdego pocisku z lufy miano używać 3 centnary czarnego prochu, co wytwarzało w lufie potworne ciśnienie 100.000 atmosfer i nadawało kuli odpowiednią nośność.

„GRUBA BERTA” PRACUJE

Dnia 23 marca 1918 r. o godz. 7 rano oddano pierwszy strzał z gigantycznego działa. Lufa ustawiona była pod kątem 60 stopni. Kierunek — Paryż. W 12 minut i 15 sekund potem pocisk wybuchł w Paryżu nad samą Sekwaną, burząc filary mostu, zabijając 8, a raniąc 5 ludzi. W kilkanaście minut potem spadł na Paryż drugi pocisk, zabijając 4, a raniąc 9 ludzi. Potem spadł trzeci pocisk — i tak leciały jeden za drugim w równych odstępach czasu kilkocentnarowe ładunki burząc, zabijając i raniąc.

Wrażenie w Paryżu było kolosalne. Wprost nie wiedziano co się stało. Atak niewidzialnych samolotów nieprzyjacielskich? Niemcy pod Paryżem? Bombowe zamachy wrażych agentów? Paryżan ogarnęła panika, sztab francuski nie mógł znaleźć odpowiedzi na dręczącą zagadkę.

Dopiero nieprędko zorjentowano się, że Niemcy ostrzeliwują Paryż z dalekostrzelnego działa. Należało je co rychlej unieszkodliwić. Lecz jak?

UBEZPIECZENIE „GRUBEJ BERTY”

Niemcy przedsięwzięli wszystkie środki ostrożności, by nie zdradzić miejsca, gdzie pracowała „Gruba Berta“. Poza wzmocnieniem czujności przed aljanckimi szpiegami, dowódca obsługi „Grubej Berty” wiceadmirał Rogge przed każdym strzałem łączył się telefonicznie z obsługami 30 sąsiednich bateryj niemieckich, które na dany sygnał dawały ognia. W ten sposób aljanci nie mogli się zorjentować, w którem miejscu stoi przeklęte działo, niosące zniszczenie Paryżowi. Artylerja francuska musiała na chybił trafił „wymacywać” pozycję „Grubej Berty”. Pociski francuskie padały kilkakrotnie wpobliżu „Berty”, przerzedzając jej obsługę. Były to jednak pociski przypadkowe.

GIGANT ZNIKA Z WIDOWNI

Znalazł się jednak wreszcie szpieg bohater, który z narażeniem życia przedostał się do lasu w Crepy i ukrył się tam w jakimś leśnym wykrocie, by obserwować „pracę” „Grubej Berty” i sygnalizować swe spostrzeżenia francuskim artylerzystom. Ułatwiło im to orjentację o tyle, że odtąd „Gruba Berta” była stale pod obstrzałem francuskim, co dziesiątkowało jej obsługę i w wysokim stopniu utrudniało bombardowanie Paryża.

Zresztą z biegiem czasu sytuacja na froncie zachodnim zmieniła się wybitnie na niekorzyść Niemców. Byl ioni zmuszeni do cofania się. W związku z tem, wypadło pośpiesznie ewakuować Crepy i przewozić „Grubą Bertę” na tyły. Wkrótce ucichła ona zupełnie. Znikła z widowni. Gdyby nie ofiary ludzkie w Paryżu i kilkanaście zburzonych domów — możnaby powiedzieć, że „Gruba Berta” była jedynie wytworem ludzkiej fantazji.

New.

NA ELBIE NAKRĘCA SIĘ FILM „STO DNI“. Na wyspie Elba odbywają się obecnie prace nad filmem „Sto dni“. Film jest przeróbką dramatu Mussoliniego i Forzana. Wersję włoską opracowuje sam Forzano, wersję niemiecką Franciszek Wenzler. W wersji niemieckiej rolę Napoleona kreuje Werner Krauss, we wersji włoskiej Corrado Racca.

ning. Gdy go już mieli, czuli się nadludźmi.

— Jestem pewna, że nie będzie mnie boleć, jeśli ty to zrobisz. Widzisz, tutaj pociągniesz.

Potem wskazała na kruchą kostkę na skroni i niebieskie żyłki.

Żebrali jeszcze przed teatrem, aby kupić kawałek mydła i umyć się przed śmiercią.

A gdy już wszystko przygotowane było, wzięła broń zbawienną i podała mu ją, prosząc:

— Pociągnij. Jak to się stało?

Ona już nie żyła, on cierpiał sam. Ona go już opuściła!

Bał się umrzeć. Co za zgroza nie być.

Nagle zapukano do drzwi małego przedpokoju. Nadeszła policja! Pomyślał:

Wszystko lepsze niż śmierć. Wyszedł, odchylił drzwi.

Był to kuzyn Levassu, wysoki mężczyzna o dobrej twarzy.

— Nie można wejść, kuzynie. Germaine się ubiera.

— Nie szkodzi. Odwrócę się do niej plecami.

— Absolutnie niemożliwe. Przepraszam cię.

— Niech i tak będzie. Masz tu kopertę z pieniędzmi. Byłbym przyszedł wcześniej, ale każdy ma swoje kłopoty. Dlaczego jeszcze jesteś w bieliźnie o tej porze?

— Pisałem.

— Czas już pożegnać się z tem zajęciem. Znajdę dla ciebie posadę, z której będziesz mógł utrzymać was oboje.

— Skończę z pisaniem.

— Wreszcie mówisz rozsądnie. Zabierz kopertę i przyjdź jutro z żoną do mnie na śniadanie. Uściśnij serdecznie Germaine odemnie. Jest jeszcze zawsze tak piękna?

Levassu odszedł — słychać było jego ciężkie kroki. Poeta wszedł do pokoju, położył kopertę obok listu z biednemi, pretensjonalnemi słowami:

„Odbieramy sobie życie chętnie“.

Zmarła krwawiła lekko. Browning leżał na odległość jej ręki. W kominku zaróżowił się popiół manuskryptów. Niemożliwe żyć tak. Był zbrodniarzem. Policja. Duma. — Może miłość...

Napisał na kopercie: „To na nasz pogrzeb“. — Wziął browning, umieścił lufę między zębami, ale nie miał odwagi. Zbliżył się do łóżka, gryząc lufę browninga, położył się obok żony, by popieścić jej ramię, jej piękne białe ramię, takie zimne teraz ! zawołał:

— Germaine, Germaine, gdzie jesteś?

Ona była tam wysoko, wyżej niż ludzie. On zaś tu, niżej niż ludzie.

— On był zbrodniarzem. — Policja.

Duma. — Może miłość.

Dzwonił zębami z przestrachu, ale odważył się.

Żydowskie morze

Wystąpienie z takiem hasłem przed 5 laty naraziłoby autora na śmieszność i brak zrozumienia. Dziś Palestyna stała się w psychice Żyda krajem nafantastyczniejszych możliwości.

Ogół jest głęboko przekonany, że niema takich problemów, którychby żywiołowy prąd propalestyński i talent, jaki w pracy kolonizatorskiej Żydzi okazali, nie potrafił pokonać. W takich warunkach hasło to odpowiednio uzasadnione znaleźć musi w umysłach żywe echo.

Rozwój wypadków stawia przed ruchem sjonistycznym ustawicznie nowe problemy, rozszerzając krąg działalności i zadań Organizacji Sjońskiej. Silna fala imigracji, importu i eksportu z tendencją potęgowania się na przyszłość, postawiła przed nami zupełnie nowe zadania i możliwości — **morze.**

Ogromny ruch towarowy i pasażerski, od bywający się, jak wykazują dane na okrętach brytyjskich, włoskich, niemieckich, norweskich, pożera ogromny odsetek naszego dochodu narodowego i ginie bezpowrotnie w kieszeniach obcych, z ogromną szkodą dla rozwoju naszego gospodarstwa. Są to miljonowe kwoty, rocznie. Jest kardynalnym postulatem naszej gospodarki narodowej ten strumień złota do Erec skierować.

Drugi moment, to możliwości kolonizatorskie, jakie morze otwiera. Marynarka własna, w odpowiedniej skali zorganizowana da możność egzystencji tysiącom rodzin marynarskich i innych zawodów z żeglugą związanych, otworzy wrota dla rybołóstwa i przemysłu morskiego. Żydowska przedsiębiorczość znajdzie na tym terenie ogromne pole do popisu.

Musimy wziąć pod rozwagę, że rola w Palestynie nie może wchłonąć większości narodu. Większość narodu żyć będzie w miastach nadmorskich z przemysłu, handlu i komunikacji. Obecny regime świadomie hamuje wszelkiemi środkami nasz pęd na rolę. Morze da możliwości skierowania tysięcy emigrantów do zawodów produktywnych.

Sjonizm jest nietylko dążeniem do niezależności politycznej i renesansem narodowej kultury, lecz także dążeniem do wyzwolenia energji twórczej narodu, jego uproduktywnienia, przekształceniem zdeklasowanego stanu średniego w ludzi twardej i twórczej pracy. Morze jest drogą do przewarstwowienia tysięcy, możliwością stworzenia nieznanych w naszem życiu grup społecznych.

Inicjatywa do tej pracy wyszła ze społeczeństwa. Niemniej jednak praca ta musi toczyć się w ramach sjonizmu pod naczelnem kierownictwem jej organów legalnych. Wymaga tego zarówno dobro sprawy, jak i autorytet Organizacji. Winna się ona stać przedmiotem obrad najbliższego Kongresu, który winien zająć w kwetsji tej odpowiednie stanowisko.

Z istoty sprawy wynika, że nie może to być impreza partyjna. Jest to sprawa narodowa sensu lorgo i musi objąć wszystkie grupy w ruchu sjońskim. W przeciwnym razie byłaby akcja zgóry skazana na niepowodzenie. Inicjatorzy żywią pewne obawy, by i na ten teren nie przeniesiono namiętności partyjnych, żywią jednak także nadzieję, że racja stanu stłumi wzajemną niechęć i pozwoli zwycięsko przejść do porządku nad ciasnotą partykularnych antagonizmów.

Jeżeli projekt ten ma oblec się w ciało, wymaga stworzenia specjalnej, analogicznej do K. K .L. i K. H., czy ostatnio Biur Palestyńskich, organizacji technicznej. Chodzi tu konkretnie o utworzenie **Żydowskiego Związku Morskiego „Irgun l'kibusz hajam“,** któryby rozbudował sieć swych oddziałów na całą diasporę, wykonywał wszelkie agendy, związane ze stworzeniem owych warunków dla floty ,rybołóstwa, prac portowych i przemysłu morskiego. Praca winna zacząć się od szeroko zakrojonej propagandy za morzem żydowskiem i stworzeniem **Funduszu Morskiego,** który winien być zużyty: 1) na budowę szkoły marynarki handlowej w Hajfie, 2) kupno okrętów szkolnych, 3) subwencję na budowę kutrów i statków rybackich, 4) pomoc prawną i finansową dla młodych Żydów, pragnących kształcić się na oficerów marynarki. Wykorzystane winny tu być odpowiednie szkoły np. w Amsterdamie czy w Le Havre, gdzie zapewne rządy krajowe nie będą czyniły trudności. Związek morski winien w tym duchu prowadzić propagandę wśród absolwentów szkół średnich, by zamiast zapisywać się na różne wydziały bez żadnych widoków na przyszłość, zgłaszali się do Akademij Morskich zagranicą. 5) Do Ligi na dalszą metę należeć winno znalezienie możności praktyki i przeszkolenia dla naszych majtków, 6) tworzenie placówek hachszary w miastach portowych, 7) propaganda harcerstwa morskiego z szeroko uwzględnionem wychowaniem fizycznem, pływaniem, kursami żeglarskiemi, 8) tworzenie słownictwa technicznego hebrajskiego, 9) budowa przystani dla flotylli rybackiej w Tel Awiwie. Wymienione szczegółowe działy stanowią zaledwie część zadań, które na Związku Morskim ciążyć będą.

Już tak ogólnie naszkicowany klan wskazuje, że problem ten nie może być rozwiązany siłami jednej dzielnicy lub kraju. W walce o morze żydowskie muszą zjednoczyć się wszystkie narodowe elementy w golusie i w Erec. Sprawa ta nie może być bez szkody dla naszej pracy odbudowawczej i naszych celów państwowych odroczona, wymaga niezwłocznej i energicznej akcji wszystkich odłamów sjonizmu. Siła odzewu na ten apel w sjoniźmie będzie niezawodnym miernikiem jego rozwoju i możliwości twórczych. A odzew będzie niewątpliwie odpowiedni do wagi problemu.

JÓZEF SZULDENFREI.

Bruno Adler

Copyright by Michal Kacha — Verlag Praha. 29)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

W parę dni przed rozpoczęciem rozprawy, jedzie obrońca z dwoma towarzyszami do Polny, by ze swej strony przeprowadzić wizję lokalną. Zaledwie zjawia się w mieście, a już wieść o tem rozchodzi się z domu do domu. Ludzie napastują go i dokuczają mu. Dr. Aurednicek udaje się do żydowskiej dzielnicy, a potem na miejsce gdzie wykryto zwłoki, do lasu brezyńskiego. Tam dogania go wachmistrz Klenowec i radny gminy, Sedlak. Obaj domagają się od niego energicznie, by miejsce to opuścił. Nie pomaga mu jego sprzeciw ani powołanie się na jego funkcję. W drodze powrotnej do miasta jest obrońca jakoteż jego towarzysze przedmiotem bezustannych wyzwisk. Dochodzą do wzgórza Katarzyny. Tu oczekuje ich podniecony tłum z Nowakiem, opiekunem, na czele. Jakiś policjant żąda od obcych, by się wylegitymowali. Dlaczego, pyta adwokat i jakiem prawem? „Każdy jest podejrzany, kto odwiedza żydowską dzielnicę“. Pod opieką policji udaje się obcemu wrócić do hotelu i uniknąć zlynchowania. Temu „żydowskiemu pachołkowi“ odechce się już przyjeżdżać w przyszłości do Polny! Tłum szaleje na rynku, burmistrz uwija się między nimi, laski i pałki grożą, gnój uliczny unosi się w powietrzu, dochodzi do bijatyki i wreszcie wśród obłędnych ryków ludności wóz z nieproszonymi gośćmi rusza z miejsca.

„Deutsches Volksblatt“ nazywa tę scenę „niewinnym żartem“ i owacją zgotowaną „mesjaszowi Żydów z Polny“.

Gazety stołeczne donoszą z Kuttenbergu, że ludnością owładnęło nieprawdopodobne wprost podniecenie. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, dostarczył Berlin bezinteresownie wszystkim przysięgłym broszurki o mordzie rytualnym. Niektórzy ludzie odbierają poufny cyrkularz z apelem o składanie ofiar na koszty zastępstwa dla pana Dra Baksy. Dotychczas zebrano 1.000 guldenów, jako „honorowy“ upominek dla niego. Natomiast obrońcę Hilsnera dochodzą z dniem każdym liczniejsze, anonimowe groźby: zmusi się go przemocą do złożenia obrony. Piszą mu, że gorzko odpokutuje swą uległość wobec żydowskich pieniędzy. Niewykryci sprawcy profanują grób jego ojca na kuttenbergskim cmentarzu.

Cichy stary Kuttenberg odmłodniał i ożywił się. Hotele są przepełnione, żandarmerja wzmocniona, garnizon stoi w pogotowiu. Zjechało się 27. dziennikarzy, między nimi korespondenci berlińskich i paryskich gazet. Ponadto są na rozprawie obecni dwaj rysownicy.

Proces rozpoczyna się przepisowemi formalnościami. Główne zainteresowanie ściąga na siebie oskarżony. Hilsner, w porządnem, czarnem ubraniu, wywiera wcale sympatyczne wrażenie. Czeka już od wielu miesięcy na tę rozprawę, która udowodni jego niewinność. Przyzwyczajony stopniowo do obejścia z sędziami, wyraża się teraz swobodnie i wyraźnie. Czasem odpowiedzi jego są ograniczone, często wywierają tylko takie wrażenie, a wtedy ogólna wesołość ogarnia salę. Przewodniczący od początku rozpatruje sprawę pod kątem wyroku zasądzającego. Zapewnienia Hilsnera, że jest niewinny zbywa odpowiedzią: „Czy pan jej zadał ranę, tego nie wiemy, lecz, że ma pan w tem udział jest tak pewne, jak amen w pacierzu“. I jeszcze raz powtarza mu to wszystko, co przeciw niemu przemawia. Hilsner nie umie osłabić podejrzenia. „Mojem nieszczęściem jest to, że nie ma mzajęcia, że wałęsam się po ulicach i że ludzie z Polny się na mnie zawzięli. Jesteśmy biedakami, już ojciec i matka żyli z jałmużny. Ale nikt z nas nie zabijał, ani nie rabował“.

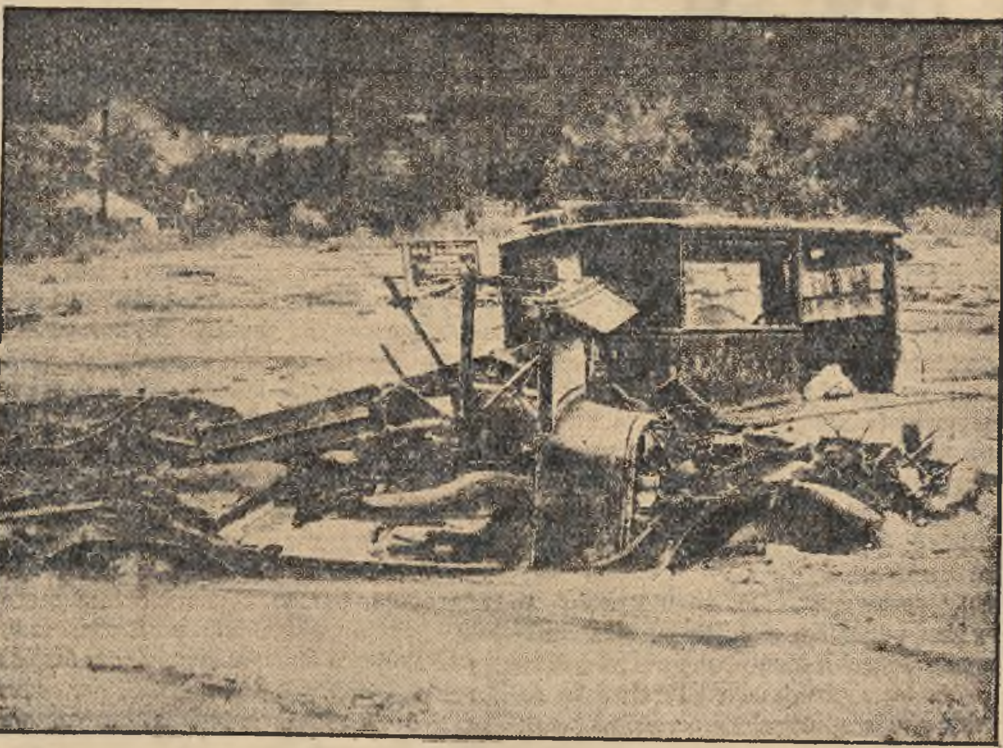
Fala serdecznego współczucia zwraca się w stronę Marji Hruzy, matki zmarłej. Także przewodniczący traktuje tę niską kobietę w wełnianej chustce na głowie, w szerokiej perkalowej spódnicy z największą wyrozumiałością. Rozpatruj ciągle jeszcze utrzymującą się pogłoskę, w myśl której Jan Hruza miałby być winowajcą. Wszak ma przed sobą wyniki badań Klenoveca i jeszcze kilku innych, rzucające wcale poważne podejrzenie na brata.

„Czy pani sama uważa Hilsnera za sprawcę?“

„Agnieszka opowiadała mi, że się za nią oglądał...“ — „Czy wymieniła nazwisko Hilsnera?“ — „Nie“. — „Czy słyszała pani o tem, że ludzie mają jeszcze jedno podejrzenie. Nawet na brata Agnieszki, pani syna!“ — „No dobrze, kiedy to nieprawda, mogę natychmiast zaprzysiądz!“ — „Czy rodzeństwo kochało się?“ Matka milczy. — „Czy Agnieszka pomagała mu przy robotach w polu?“ - „Tak, kochali się“. — „Czy kochali się bardzo?“ Matka milczy. — „Niech mi pani da jakiś przykład na dowód, że się kochali!“ — Matka milczy. - „Wszak zeznała to pani przed chwilą“ — „No tak, a to już dawno temu, nikt nie może mi wziąć za złe, żem zapomniała“. — A jednak pamiętała pani o tem, także i to, że Agnieszka chorowała. To prawda raz, gdy była chorą, chciał syn coś spalić, a wtedy ona odezwała się do niego: „Nic innego nie robisz, jak tylko palisz i niszczysz“. — „A gdy wyzdrowiała, jak się syn wtedy zachował?“! — „Cieszył się bardzo“. Jeszcze coś nadmienił wtedy, co przemawiało za tem, że faktycznie ją lubiał. „Pani nam to już opowiadała“. — „Lecz dzisiaj nie mogę sobie tego przypomnieć“. - „Powiedział, że powinna Pani otoczyć Agnieszkę troskliwością, by wróciła do sił“. — „Tak, przypominam sobie, jeśli mi się pomaga“.

(Ciąg dalszy nastąpi.).

Powódź nawiedziła Kalifornję



Oberwanie chmur spowodowało ostatnio w Kalifornji gwałtowną powódź. Z terenów górskich nadpłynęły z niebywałą szybkością masy wód, zalewając miasta położone w nizinie. Przed pędzącą z niebywałą szybkością falą wodną, nie zdołały nawet ujść samochody, które — jako to widzimy na zdjęciu — utknęły na szosie, wśród masy mułu i szlamu.

Jak uzdrowić żydowski ruch spółdzielczy?

W związku z artykułem p. N. Hillera z Ropczyc pt. „O uzdrowienie żydowskiego ruchu spółdzielczego", zamieszczonym w Nrze 293 „Nowego Dziennika" z dn. 26 bm. otrzymaliśmy następujące uwagi, które drukujemy również jako materjał dyskusyjny.

Uważnie czytałem treść powyższego artykułu — spodziewając się, że autor poda coś konkretnego, jak należałoby uzdrowić żydowski ruch spółdzielczy.

Tymczasem dowiedziałem się ku memu wielkiemu zdziwieniu, że „uzdrowienie" ma nastąpić przez likwidację wielu żydowskich spółdzielni. Powodem zwinięcia miałoby być to, że spółdzielnie te nie należą do żadnego związku rewizyjnego, że są „niepotrzebne" i że w miejscowościach liczących mniej niż 10.000 mieszkańców wystarczy jedna żydowska spółdzielnia.

Jeżeli idzie o rzekomą potrzebę zwinięcia niektórych „kredytówek", to należy stwierdzić, że odnośne postanowienie Rady Spółdzielczej — zupełnie nie trafia w sedno sprawy i wcale żydowskiego ruchu spółdzielczego nie „uzdrowi".

Istnieje mianowicie cały szereg spółdzielni kredytowych, które doskonale spełniają swoje spółdzielcze zadania a jednak do Związku rewizyjnego nie należą, ponieważ przy zakładaniu ich już istniejące spółdzielnie w danej miejscowości kategorycznie — sprzeciwiły się przyjęciu ich do swego Związku rewizyjnego. Nie pozostało im wobec tego nic innego, tylko poddać się rewizji Rady Spółdzielczej.

Co dotyczy drugiego powodu zwinięcia spółdzielni „niepotrzebnej", to uważam, że pojęcie „niepotrzebna spółdzielnia" jest — względne. Niema takiej spółdzielni, przynajmniej w Małopolsce, któraby szkodziła czy to żyd. ruchowi spółdzielczemu, czy też handlowi. Przeciwnie, jeżeli kupiec żydowski, — pozbawiony możliwości korzystania z kredytu w instytucjach kredytowych nieżydowskich, ma więcej szans w uzyskaniu pożyczki, zwłaszcza, że wysokość pożyczki w poszczególnych spółdzielniach jest ograniczona. Tensam argument odnosi się i do spółdzielni w miejscowościach liczących do 10 tys. mieszkańców.

Już z powyższego wynika chyba jasno, że na pytanie dyskusyjne: czy zwinięcie pewnej ilości „kredytówek" uzdrowi żydowski ruch spółdzielczy — istnieje tylko jedna odpowiedź: Nie!

Chcąc uzdrowić żydowski ruch spółdzielczy, należy przedewszystkiem radykalnie — znowelizować obecnie co dopiero znowelizowaną ustawę spółdzielczą i skierować żydowski ruch spółdzielczy na właściwe tory spółdzielczości w pięknem zrozumieniu i intencji twórcy tego ruchu.

Wadą żydowskiej spółdzielczości w obecnym stanie jest nie ilość, lecz jakość spółdzielni.

Spółdzielnie (nie wszystkie) stały się dojną krową dla niektórych członków zarządu i niemają właściwie nic wspólnego z piękną ideą spółdzielczości. W tym kierunku należy przeprowadzić uzdrowienie i to nie przez zwinięcie tzw. „Kredytówek", tylko drogą ustawową w ten sposób, aby ustawa nie zezwalała na dożywotnie dzierżenie mandatu członka Zarządu spółdzielni i ograniczyła do minimum pobory i tantjemy członków zarządu i Rady nadzorczej.

W takim wypadku pozostaną tylko te spółdzielnie, które założone zostały na prawdziwych podstawach spółdzielczości i w myśl tej zasady spółdzielczej działają. Im więcej będzie takich „kredytówek", tem lepiej dla Żydowskiego handlu i przemysłu.

Mógłby ktoś twierdzić, że wybór członka zarządu lub Rady nadzorczej i wysokość jego wynagrodzenia zależne są wyłącznie od woli członków, którym przecież ustawa zagwarantowała te prawa. Nie przeczę — ale jest publiczną tajemnicą, że po największej części założycielami spółdzielni kredytowych są potentaci finansowi, do innych zaś wkradli się oni i są członkami zarządu a kupcy i rzemieślnicy — cała ta „szara masa" — stają się członkami nie z pobudek ideowych, — tylko zmuszeni koniecznością. Sam zaś wybór staje się zwykłą parodją — ponieważ ta właśnie „większość" wybierająca członków zarządu i Rady nadzorczej — to jutrzejsi petenci o pożyczki, którychby im odmówiono w wypadku, gdyby nie głosowali po myśli interesów kliki, rządzącej daną spółdzielnią.

Jestem pewny — że ludzie, interesujący się sprawami spółdzielczości żydowskiej i obeznani z niezdrowemi stosunkami, panującemi w niektórych spółdzielniach kredytowych, opanowanych przez potentatów finansowych, szukających w nich łatwych i sutych zarobków — zgodzą się z powyższymi wywodami. To też pragnąłbym — i byłoby to bardzo wskazane — aby w dyskusji, zainicjowanej przez p. Hillera na łamach „Nowego Dziennika", wypowiedzieli się sami za interesowani, tj. kupcy i rzemieślnicy, mający w myśl głównych celów ruchu spółdzielczego i ustawy faktycznie decydować o losach spółdzielni.

Nowy Sącz. Es. Zet.

—o§o—

Informator gospodarczy

„TARTAK", SOKOŁÓW: 1) Stawkę 0.75 proc. 2) Także 0.75 proc. 3) Hurtowy handel, prowadzący księgi handlowe płaci stawkę pół proc. 4) Stawkę 2 proc.

„DROGISTA H. J." RZESZÓW: W Poznaniu wychodzi tygodnik fachowy p. n. „Drogerzysta", Poznań, ul. Wielka 10.

„AUSTRJA S. K.": Sprawa tych polis będzie załatwiona po ratyfikacji konwencji waloryzacyjnej z Austrją, co dotychczas nie nastąpiło. Dopiero po wejściu w życie tej konwencji okaże się, ile jest warta Pańska polisa.

„HIPOTEKA": Nie podlega działaniu moratorjum hipotecznego, albowiem pożyczka została zaciągnięta po 1 lipca 1933.

„MATKA": 1) Nie ma prawa potrącić z pensji za okres świąteczny, jeżeli święta te są oficjalnie uznane przez państwo. 2) Nie można, albowiem w myśl art. 11 ustawy okres wypowiedzenia musi się kończyć w dniu wypłaty, tj. w tym wypadku w ostatnim dniu miesiąca. 3) Wystarczy, albowiem syn Pani nie był pracownikiem umysłowym. 4) Odpowiedzialny jest tylko właściciel a nie kierownik, albowiem przyjmuje się, że kierownik działał w zastępstwie właściciela. 5) Wnieść skargę do Sądu Pracy.

„STAŁY ABONENT", ŁAŃCUT: 1) Znajdzie Pan w każdym podręczniku księgowości (prof. W. Góry, albo prof. T. Lulka). 2) Wszelka praca, związana z likwidacją.

„M. K. BRZESKO": Fabryki tytoniu i papierosów nie można w Polsce zakładać, ponieważ produkcja i handel tytoniu podlegają Państwowemu Monopolowi Tytoniowemu.

„SŁOIKI": Adresów firm zasadniczo nie podajemy.

„F. Z. BIAŁA": Nie musi Pani karty tej odnowić. Ta, którą Pani ma, jest dobra.

P. N. BORNSTEIN: Jest Pan obowiązany w myśl art. 8 p. 3. ustawy o podatku przemysłowym do wykupienia patentu dla agentów towarzystw ubezpieczeniowych, przyczem, ponieważ Brzesko należy do miejscowości IV kategorji, patent ten będzie kosztował 20 zł., nie uwzględniając przepisowych dodatków. Istnieje wprawdzie par. 127 rozp. wyk. do ustawy, który postanawia, że „nie podlegają podatkowi ajenci towarzystw ubezpieczeniowych, którzy mając inne stałe zajęcie (nauczyciele, urzędnicy) od czasu do czasu pośredniczą przy ubezpieczeniach", ale przepis ten uzależnia tę ulgę od tego, aby osiągany z tych operacyj zarobek nie przekraczał dwukrotnej ceny świadectwa przemysłowego wraz z wszelkiemi dodatkami.

Emigracja i powrót wychodźców

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie 9 miesięcy br. wyjechało z Polski ogółem 34.784 wychodźców, w tem 20.325 do krajów europejskich i 14.459 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 7.028 emigrantów, do Niemiec 635, na Łotwę 11.992, do innych krajów Europy 670, do Stanów Zjednoczonych A. P. 1.144, do Kanady 1.149, do Argentyny 1.543, do Brazylji 1.835, do Urugwaju 280, do innych krajów Ameryki 381, do Palestyny 7.920, oraz do innych krajów 207 osób.

W tymsamym okresie czasu powróciło do Polski 17.142 wychodźców, w tem 15.390 z krajów europejskich i 1.752 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 14.234 osób, z Niemiec 210, z Łotwy 137, z innych krajów europejskich 809, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 237, z Kanady 377, z Argentyny 670, z Brazylji 31, z Urugwaju 35, z Palestyny 177 oraz z innych krajów 225 osób.

—o—

ROZMAITOŚCI

Dawne sposoby oświetlania

Najdawniejszym sposobem oświetlania były czary, wiszące lub stojące, napełnione oliwą. Następnie używać zaczęto wosku, a szczególnie łoju w postaci świec. Świece łojowe, jako bardzo tanie, rozpowszechniły się szybko, szczególnie wśród ludzi ubogich; bogaci używali wosku; prócz tego w czasie uroczystości, zapalono smolne pochodnie, które niewolnicy obnosili w rękach. W XIV wieku powstało stowarzyszenie fabrykantów świec pod wezwaniem św. Mikołaja. Wyrób świec odbywał się w następujący sposób: dwie grube nici wełniane i jedną lnianą równano, przywiązywano do drewnianego patyka i zanurzano w roztopionym wosku lub łoju. Gdy pierwsza warstwa zastygła, zanurzano poraz drugi, trzeci, aż dopóki świeca nie doszła do pożądanej grubości.

Lecz wkrótce dobra sława stowarzyszenia chwiać się zaczęła. Niektórzy z pośród fabrykantów, niezbyt skrupulatni, zaczęli wyrabiać świece z nader lichego materjału, pokrywając cienką warstwą dobrego, co dało powód do licznych odwołań się do rządu, aż wreszcie zabroniono fabrykantom mieszania starego łoju z nowym, baraniego z wołowym i zakładania patyków grubszych od knota. Wkrótce ulepszono wyrób, dodając 1/4 łoju do 3/4 wosku i używając knota wyłącznie bawełnianego, bez dodatku patyka, zaczęto też fabrykować świece kolorowe. Rzuciwszy pobieżnie okiem na historję świec należy powiedzieć słów parę o świecznikach i lichtarzach.

Średniowieczne świeczniki, nie wyłączając przeznaczonych do użytku kościelnego, ozdabiane były wizerunkami zwierząt. Kościelne świeczniki upiększano smokami, jako symbolem zwycięstwa światła nad duchem ciemności. Słynny świecznik znajdujący się w muzeum South Kensington, w Londynie jest ciekawym zabytkiem początku XII stulecia. Zrobiony jest z mieszaniny srebra złoconego; podstawa wspiera się na trzech głowach smoczych. Słup i kielich tego świecznika ozdobione są czterdziestu dwoma smokami, wychylającemi się z pomiędzy liści i napisów łacińskich, zawierających sentencje i dewizy.

—o—

Wpływ alkoholu na zwierzęta

Ciekawe wiadomości zakomunikował jeden z fizjologów angielskich na ostatniem posiedzeniu towarzystwa „Physiological Society' Uczony zadał sobie trud sprawdzenia, w jaki sposób wpływa alkohol na psy i koty. — Razem ze zwierzętami, poddanemi wpływom alkoholu chował zwierzęta w warunkach normalnych. Doświadczenia stwierdziły, że alkohol wpływał na koty niezmiernie szkodliwie, usposabiał je do przeziębienia, a zwłaszcza do katarów, które sprowadzały po pewnym czasie całkowite wyczerpanie. Oprócz tego alkohol powstrzymywał wzrost tak, iż niektóre koty ważyły o 30 do 40 proc. mniej od kotów, rozwijających się normalnie. Nakoniec wpływ napojów spirytusowych przejawiał się w tem, iż koty większą część dnia spędzały w stanie nieruchomym i nie polowały na myszy nawet wtedy, gdy na czas pewien zostawiono je bez pożywienia. Następowało całkowite przytępienie instynktu — właściwego tym zwierzętom.

Na psy alkohol wywiera znacznie słabszy wpływ fizjologiczny. Wprawdzie uczony angielski unikał dawania alkoholu w większych dozach, lecz obserwował rozwój zmian fizjologicznych pod wpływem małych, lecz regularnie podawanych, dawek alkoholu. — Każdy pies po ukończeniu dziewięciu tygodni życia otrzymywał codzień 35 do 38 cm sześć. alkoholu, a mimo to ich wzrost niewiele różnił się od wzrostu psów, nie otrzymujących alkoholu. Psy traciły tylko wrodzoną im żywość i stawały się cichsze i potulniejsze od psów, rosnących w warunkach normalnych.



PIĄTEK, 2. LISTOPADA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 10 Z Warszawy: nabożeństwo, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: a) koncert zespołu Zygmunta Grossmana o 12,45 pogadanka dla kobiet i o 13 dziennik południowy, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Komunikaty L. O. P. P., 15,45 Koncert popołudniowy z płyt, 16,45 Ze Lwowa: audycja dla chorych, 17,15 Z Warszawy: „Requiem“ Verhulst'a w wyk. chóru męskiego „Harfa“ pod dyr. Wacława Lachmana, Maurycego Janowskiego (temor) i Jerzego Lefelda (filharm.), 17,50 „Wśród czasopism literacko- artystycznych“ omówi dr. Adam Bar, 18 „Skrzynka pocztowa“ w opr. inż. Stanisława Broniewskiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: recit. fort. Pawła Lewieckiego, 18,45 Z Warszawy: odczyt: „Na legjonowym cmentarzu“ wygł. p. Karol Koźmiński, 19 Transm. z Konserw. warszawskiego: recital organowy Bronisława Rutkowskiego, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Z Warszawy: d. c. recitalu organowego j. w., 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Weekend (Dokąd jechać w święto?), 20,05 Z Warszawy: prelekcja muzyczna prof. Stanisława Niewiadomskiego, 20,15 Z Warszawy: „Requiem“ Verdi'ego z udz. solistów, ork. i chóru Opery warsz., dyr. Dołżycki, 22,30 Ze Lwowa: recytacje poezyj awangardy literackiej, 22,40 Koncert reklamowy, 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,0523,30 Z Warszawy: „Pamięci dusz, które odeszły“ — Chór Żeński „Gregorianum“ pod dyr. ks. prof. Henryka Nowackiego.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Przegląd wydawnictw“ — prof. Mościcki, 18 Wiadomości rolnicze, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“, 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom. gospod., 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Oszczędność — szkoła charakteru“ — mgr. Turski, 18 „Chryzantemy“ — nowela A. Fierli, 18,15—32,30 p. Kraków, 23,30 Skrzynka pocztowa dla międzynarod. zrzeszenia Katowicardów.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—17,50 p. Kraków, 17,50 „Przegląd wydawnictw“, 18 „Życie kultur. i artyst.“, 18,05 „O polskiej powieści średniowiecznej“, felj. wygł. red. Kuryluk, 18,15—22,40 p. Kraków, 22,40 Piśni na „Dzień Zaduszny', 23—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,10 Koncert kościelny ku czci Dollfussa i poległych bohaterów w r. 1934, 20,45 „Mutter Sorge“ — wiedeńska sztuka R. Hawela, 22,50 Muzyka organowa.

Praga (470,2) 19,25 Recital skrzypcowy, 20,20 „Prawo kobiece“ - słuchow. Gregor- Taiobskiego.

Londyn (342,1) 20,55 „Rycerskość wieśniacza“ - opera Mascagni'ego, 22,05 Koncert.

Na marginesie „kultury twórczości polskiej“

Nie wiedzieliście, że antysemityzm jest prawdziwą wiedzą, dyscypliną rozległą i bogatą? Że jest raczej syntezą wielu nauk: rasologji, etnologji i socjologji, żydoznawstwa i religjologji; że wymaga znajomości historji, biblji oraz talmudu, także kabały, wiedzy tajnej, magji i wiedzy o tajnych stowarzyszeniach; że trzeba na pamięć znać Protokoły Mędrców Sjonu; że wreszcie trzeba wyznawać się w koprologji i koprolalji...

Tylko genjuszowi Rolickiego, (autorowi „Zmierzchu Izraela)*) udało się ogarnąć, — zgłębić i posiąść niczem drugi Paracelus, — ogrom tej wiedzy spitej ze wszystkich źródeł świata, do których dotarł ten wielki wtajemniczony, iżby przyniósł jak ta pszczółka nektar poznania „na długie wieczory zimowe“**) dla czytelników „Gazety Warszawskiej“. Lecz okazuje się, że to wszystko jeszcze nie wystarczy dla doskonałego antysemity. Potrzebne są bowiem jeszcze niezbędnie dwie dyscypliny: rzezacka i medyczna, a jako żywo nie ja ponoszę winę takiego niesamowitego połączenia.

Potrzebna jest mianowicie — znajomość sztuki rzeźniczej, broń Boże! nie dla rznięcia Żydów, ale dla tem pewniejszego i niechybnego rozpoznania tu i ówdzie przez Żydów przewiernych na niewinnych dzieciątkach chrześcijańskich praktykowanego — mordu rytualnego, albowiem używają do tego (Żydowie) „noża tego, którym bydlęta rzeżą“. Świadectwo tego znajdujemy w „Gazecie Warszawskiej“ z dn. 20 V. 1934 (Dodatek Popularno - Naukowy), gdzie w sposób „wstrząsający i prosty“ przedstawiono taki mord rytualny.

Ale niezbędna jest również i znajomość wiedzy medycznej. Nietylko już w związku z mordem rytualnym, lecz jak się dowiadujemy z tygodnika poświęconego „kulturze Twórczości polskiej“ wyraźnie: **kulturze twórczości polskiej**, tj. z „Myśli Narodowej' potrzebną jest ta wiedza dla djagnozy i stwierdzenia, azali „parchy są cięższą chorobą od kołtuna“ (plica polonica — inaczej kołtun nadwiślański), czy też nie.

Zastanawia się nad tem zagadnieniem, w tem piśmie poświęconem kulturze twórczości polskiej, jak nas informuje „Gazeta Warszawska“, znakomity krytyk i publicysta Zygmunt Wasilewski i dochodzi do wniosku, że „od kołtuna daleko cięższą chorobą są — parchy“...

Otóż i nieprawda! Nie jest kołtun lepszy od parcha i bodaj czy nie jest nawet cięższą i szkaradniejszą chorobą. I pan Zygmunt Wasilewski się pomylił i tygodnik poświęcony kulturze twórczości polskiej się pomylił i „Gazeta Warszawska“ roztrząsająca to podstawowe zagadnienie bytu narodowego się pomyliła — wszyscy padli ofiarą niewiedzy, że kołtun od żydów pochodzi i za sprawą czarów żydowskich się szerzy. Nieuk jest p. Wasilewski, skoro niewie skąd się wziął kołtun!

— Skąd się wziął kołtun? na to się odpowiada: różnych różne są opinje. Ta jest najpewniejsza, że nie skąd inąd tylko od Żydów. Ten bowiem naród z natury będąc około siebie nieochędożny, smrodliwy y przemierzły, tym nieochędostwem przyczyną jest kołtunów, które się między nimi zagęściły, z plugastwy zamnożonemi w nich.

— Więc, że ten mierzły naród żydowski jest w głowę nieprzyjaciel Chrześcijanom, na to się usadził, aby też oni byli ich obrzydliwości bezecnych uczestnikami. Jako bowiem różnemi sposobami szkodzą chrześcijanom, już to czarami, oszukaniem, omamieniem, tak też swojej sprosności y obrzydłości (które z kary Boskiej na nich są przypuszczone) zarażeniem na ciele szkodzić usiłują. Sposób zarazy, którego zażywają nie inszy, tylko ten, ze w miody, gorzałki, w piwa one kołtany kładą y moczą, nietylko kołtany, ale też y sami się w piwach y gorzałkach kąpią, y one parchami zarażają.

(Ze starej księgi Medycznej z XVII w.)

P. Zygmunt Wasilewski popełnił — co tu ukrywać — gaffę, jaka nie przydarzy się już żadnemu z Młodych z Obozu Radykalnych Narodowców, np. panu Bieleckiemu lub Mosdorfowi, albowiem oni pielęgnując czcigodne tradycje antysemityzmu polskiego niewątpliwie rozczytują się w tych księgach medycznych i Zielnikach Syrenjusza z XVII w. tyle wiadomości o Żydach i o czarach zawierających. (l. o.)

*) Patrz S. J. Imber — „Asy Czystej Rasy“ (Biblja Chama).
**) Autentyczne z recenzji w „Gazecie Warszawskiej“.

Pani Lupescu — rumuńska Pompadour

W barokowym pałacu najelegantszej dzielnicy Wiednia panował głęboki mrok. Szczelnie zasunięte okna nie przepuszczały dziennego światła, a świece nie rozjaśniały wszystkich kątów. W tym mrocznym salonie odbywał się, według greckiego obrządku, ślub **pani Magdy Lupescu** z kapitanem gwardji Grzegorzem Antonianu. Dwóch młodych dyplomatów, przybyłych z Rumunji, asystowało w charakterze świadków podczas ceremonji. Pani Magda Lupescu, urodzona 21 października rok nie wymieniony, rozwiedziona, bez zawodu, wstępowała w nowy związek małżeński. Młoda para stojąca przed ołtarzem prowizorycznym sprawia miłe wrażenie. Oboje rośli, smukli, zgrabni. Czerwonowłosa i zielonooka pani Magda, w błyszczący mundur odziany kapitan gwardji.

Historja miłości pani Lupescu, — która trwała lata całe, znana jest całemu światu. Ta czerwonowłosa i zielonooka piękność potrafiła tak oczarować króla, iż dla niej wyrzekł się żony, dziecka i tronu, dla niej też, gdy znudziła się królewskiej kochance idylla na południu Francji, król Karol uczynił zamach stanu, zrzucił z tronu swego młodziutkiego syna i sam objął rządy w państwie. Trzykrotny szpaler gwardji królewskiej trzymał odtąd straż przed zamkiem w Sinaia, broniąc go od możliwych zamachów i nieprzewidzianych ataków. W Sinaia bowiem znajdował się buduar rumuńskiej pani Pompadour.

Rumunowie nie obdarzali sympatją pani Lupescu. Uczucie narodu skłaniało się raczej ku nieszczęśliwej królowej Helenie, która musiała emigrować z kraju i zamieszkiwała w Londynie. W Londynie wydarzył się fakt, który aczkolwiek trzymany w ścisłej tajemnicy, przedostał się do kraju i wzbudził nową falę uczuć dla królowej. W pierwszorzędnem kinie londyńskiem siedziała w loży królowa Helena, Podczas wyświetlania tygodnika „Paramountu" nastąpiło kolejne zdjęcie z manewrów w Rumunji. Król Karol przyglądał się wojsku, siedząc na koniu, a opodal w gronie oficerów widać było wysmukłą postać kobiecą. Królowa Helena zareagowała, nie jak królowa, ale jak każda kobieta. Na widok swej szczęśliwej rywalki — rozpłakała się. Płaczącą wyprowadzono z kina...

„Pamiętajcie o Helenie..." — stało się hasłem wszystkich niezadowolonych, którzy starali się obrzydzić życie pani Lupescu. — Mimo starannej straży i mimo doboru służby zdanie to, napisane na kartkach, przemycano często do pałacu. „Pamiętaj o Helenie" widniało pod talerzem podczas śniadania pani Lupescu, „Pamiętaj o Helenie" dawało się słyszeć zewsząd, gdy piękna kobieta zasiadała w operze w loży królewskiej.

„Pamiętaj o Helenie..." spowodowało wreszcie wyjazd jej z kraju. Zaszczyt opiekowania się i odwiezienia królewskiej kochanki przypadł młodemu i pięknemu kapitanowi gwardji — Grzegorzowi Antonianu. Antonianu jest najpopularniejszym człowiekiem w Bukareszcie. Najpiękniejszy mężczyzna i najlepszy fechmistrz.

Niewiadomo ,czy marjaż pani Lupescu oznacza płytkość jej uczuć, czy też — pomysłowy trick króla Karola.

ZE SPORTU

Młodzież szkolna a kluby sportowe

Sześć lat trwa już w Polsce zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych i od sześciu lat bez przerwy kierownicze sfery sportu polskiego protestują przeciw temu zarządzeniu. Dowodzą, że jak długo niema przypływu narybku do klubów, tak długo nie może być mowy o tem, by sport polski wypłynął na szersze wody i dał pożądane zarówno z punktu widzenia kultury fizycznej, jak i propagandy sportu polskiego zagranicą, dodatnie wyniki.

Przez sześć lat biadania kierowników sportu polskiego nie znajdowały odgłosu. Zbyt ujemne były doświadczenia, poczynione w swoim czasie z młodzieżą szkolną, wówczas, gdy nieskrępowana żadnemi przepisami, mogła należeć do klubów sportowych, zbyt obfite pensum naukowe, jakie w ciągu roku szkolnego ma być przerobione, by argumenty o rozwoju kultury fizycznej i propagandzie miały znaleźć dostęp do czynników kierujących wychowaniem młodzieży.

Ostatnio sport polski notuje jedno niepowodzenie za drugiem. W doszukiwaniu się przyczyn tej niefortunnej passy, kierownicy sportu polskiego nie zawahali się wskazać na zakaz szkolno-klubowy, jako jedną z najistotniejszych przyczyn, podcinających rozwój sportu i uniemożliwiających uzyskiwanie na terenie międzynarodowym pożądanych sukcesów. W ślad za tem przypuszczono nowy szturm na władze szkolne.

Wedle dochodzących wiadomości zakaz należenia młodzieży do klubów ma ulec reformie. Prawdopodobnie w tym sensie, że młodzież szkolna, która do tej pory uprawiała sport w ramach swojej uczelni, ma być dopuszczona do rozgrywek międzyszkolnych. W łączności z tem rozważana jest możliwość stworzenia specjalnych klubów dla młodzieży szkolnej.

Na koncepcję taką możnaby się zgodzić. Natomiast ewentualne zniesienie obecnego zakazu, przez dopuszczenie młodzieży szkolnej do istniejących klubów sportowych, winno się spotkać z uwarunkowaniem zastrzeżeniami kół rodzicielskich i pedagogicznych. Kluby sportowe bowiem niezupełnie stanęły na wysokości zadania, jeżeli chodzi o fizyczne i moralne wychowanie zrzeszonej w nich młodzieży, i dlatego też powierzenie tym klubom opieki nad szerszym zastępem młodzieży szkolnej wymaga nadzoru i współpracy sfer nauczycielskich.

Stanowisko ZPZS

w sprawie problemu: sport a szkoła

Ostatnio odbyło się posiedzenie zarządu Zw. Pol. Zw. Sportowych przy licznym udziale przedstawicieli związków sportowych i delegatów Państwowego Urzędu W. F. Na posiedzeniu tem płk. dypl. Glabisz wygłosił wyczerpujący referat w sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Po referacie i dyskusji zebrani upoważnili prezydjum ZZ. do ułożenia krótkiego treściwego memorjału oraz przedłożenia go Dyrektorowi PUWF. i ministrowi R. W. i O. P.

Uchwalony został następujący wniosek:

„Zarząd ZZ. powitałby z radością utworzenie sportowych klubów międzyszkolnych i organizowanie mistrzostw międzyszkolnych (regjonalnych czy krajowych), ale niezależnie od tego domaga się dopuszczenia młodzieży szkół średnich do pozaszkolnego życia sportowego z następującemi ograniczeniami:

1) należeć wolno do pozaszkolnych klubów sportowych tylko takim uczniom (uczenicom), którzy wykazują dobre postępy w naukach i znaczne uzdolnienia sportowe. Dane zezwolenie należenia do klubu pozaszkolnego może być każdej chwili cofnięte.

2) wstępować wolno młodzieży do klubów tylko w charakterze uczęstników bez prawa uczestniczenia w organizacyjnem życiu klubów.

3) Wstępować wolno tylko do klubów, mających potemu upoważnienie od PUWF. i Min. WR. i OP. Upoważnienie to może być każdej chwili cofnięte na wniosek władz szkolnych, PUWF. lub nadrzędnej organizacji społeczno-sportowej.

4) młodzież szkolna może wstępować do klubów dopiero po osiągnięciu określnego minimum wieku (np. 16 lat).

5) Uczeń lub uczenica muszą mieć zezwolenie władzy szkolnej i rodziców oraz pomyślne świadectwo lekarza.

6) niektóre gałęzie sportu mogą być dla młodzieży szkolnej wogóle zabronione.

7) udział w mistrzostwach krajowych lub w zawodach międzynarodowych będzie dozwolony za zezwoleniem władzy szkolnej.

8) uczniom jednej szkoły wstępować wolno zasadniczo tylko do tegosamego klubu sportowego.

9) klub, uprawniony do przyjmowania młodzieży szkolnej, jest zobowiązany do stworzenia specjalnych sekcyj młodzieży, do przyjęcia przedstawiciei władzy szkolnej do zarządu i kierownictw zainteresowanych sekcyj, oraz do umożliwienia władzom szkolnym przeprowadzania kontroli. Wreszcie klub taki musi prowadzić rzeczywistą pracę wychowawczą i wyplenić u siebie wszystkie gorszące objawy życia klubowego".

TELEWIZJA W KAŻDYM DOMU.

Jak podaje prasa angielska, mają się wkrótce ukazać na rynku angielskim odbiorniki telewizyjne do użytku domowego, pozwalające na otrzymywanie obrazów o wymiarach 20×25 cm. Technicy twierdzą, że wielkość ta jest zupełnie wystarczająca w zastosowaniu do kina domowego. Zresztą może być ono podobno zwiększne nawet do wymiarów 1'20×1'80 m. przez zastosowanie układu optycznego,złożonego z soczewek i luster, Jako przykład użyteczności podobnej aparatury urządzono zebranie pewnego towarzystwa akcyjnego, którego prezes przemawiał na stacji nadawczej, akcjonarjusze zaś, znajdujący się w innej dzielnicy Londynu, mieli jednoczesny odbiór radjofoniczny i telewizyjny jego przemówienia. Eksperyment udał się ku ogólnemu zadowoleniu obecnych.

Samolot holenderski spłonął w czasie katastrofy



Samolot holenderski „Ostjager", biorący udział w locie Londyn-Melbourne, uległ katastrofie w Allahabad. Po starcie maszyna zderzyła się z samochodem, nastąpiła eksplozja motoru i aparat spłonął aż do części metalowych. Lotnicy i radjotelegrafista odnieśli lekkie kontuzje.

Makkabi zdobywa drużynowe mistrzostwo bokserskie Warszawy

MAKKABI—C. W. S. 10:6.

Warszawa 1. 11. (Sin)

W ostatniej kolejce drużynowych mistrzostw bokserskich stolicy Makkabi pokonała C. W. S., zdobywając temsamem definitywnie mistrzostwo Warszawy bez utraty punktu. Żydowscy bokserzy na pięć spotkań uzyskali 10 pkt.

Zwycięstwo Makkabi było znacznie wyższe i powinno opiewać 15:1, jednak stronniczy sędzia nie uznał zwycięstw Borensteina, Neustadta i Pilnika, który pokonał mistrza i reprezentanta Polski, Karpińskiego. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza. Birenbaum wygrywa wysoko na punkty z Lasotą (CWS). **Waga kogucia.** Rosenbaum bije Gossa (CWS). **Waga piórkowa.** Śmiech (CWS) wygrywa z Borensteinem. **Waga lekka.** Neustadt nokautuje Śmiechowskiego (CWS), zostaje jednak zdyskwalifikowany. **Waga półśrednia.** Winograd i Kozakiewicz walczą na remis. **Waga średnia.** Urbańczyk (CWS) ulega Stahlowi. **Waga półciężka.** Karpiński (CWS)—Pilnik wynik nierozstrzygnięty. **Waga ciężka.** Neuding wygrywa w. o. wobec niestawienia się przeciwnika.

—

KLĘSKI BOKSERÓW RUMUŃSKICH.

Słaba drużyna bokserska „Dragos Voda“ z Czerniowiec pokonaną została w Łodzi przez IKP 15:1, oraz przez Team Lublina 12:4.

PUHAR KOZPN-u REZERW A KLASY

Makkabi III — Garbarnia III 1:1.

Temsamem zdobyli juniorzy Makkabi mistrzostwo III drużyn zespołów A-klasowych.

—

MECZ PIŁKARSKI S. K. A. „KADIMAH“ — PRZEDŚWIT-HASZACHAR.

W poniedziałek dnia 5. listopada odbędzie się na boisku „Makkabi“ mecz footbalowy pomiędzy korporacją „Kadimah“ a organ. Haszachar — Przedświt. Mecz ten rozpocznie serję dorocznych rozgrywek footbalowych między powyższemi organizacjami. Wstęp 30 gr. Dochód przeznaczony na „Ognisko“. Początek o godz. 12 w południe.

Dwie krwawe tragedje we Lwowie

Wyższy urzędnik magistracki zastrzelony przez syna. — Zagadkowa zbrodnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 1. 11. (O). Dziś nad ranem w mieszkaniu 55-letniego Alojzego Gosławskiego, naczelnika komisarjatu dzielnicowego rozegrała się krwawa tragedja na tle trójkąta małżeńskiego.

Gosławski miał kochankę w osobie pewnej urzędniczki magistrackiej, przyczem zaniedbywał żonę z czworgiem dzieci, podobno też żonę katował i znieważał.

W związku z tem rozegrała się dziś nad ranem owa tragedja, przyczem naczelnik Gosławski został zastrzelony. Pogotowie zastało już tylko skrwawione zwłoki Gosławskiego. Podobno żona Gosławskiego oświadczyła, że podczas szamotania z mężem padł strzał, który męża ugodził śmiertelnie. Władze śledcze zarządziły przytrzymanie wszystkich domowników Gosławskiego.

Dalszych szczegółów śledztwa ujawniać nie można. Szereg pism lwowskich uległ dziś konfiskacie za podanie bliższych szczegółów o tej niezwykłej tragedji małżeńskiej, w której w ostatniej chwili miał nastąpić podobno jakiś sensacyjny zwrot.

Równocześnie ma policja lwowska do rozwiązania inną jeszcze, niemniej sensacyjną zagadkę. Oto dziś nad ranem przewieziono do szpitala po wszechnego we Lwowie niejaką Stefanję Kmietkównę, która miała połamane obie ręce nogi i żebra.

Kmietkówna zdążyła tylko powiedzieć, że została przez kogoś zrzucona z pierwszego piętra na ulicę, poczem straciła przytomność. Kto dopuścił się tej zbrodni, nie zdołano dotąd ustalić.

* * *

Lwów, 1. 11. (O). Dzisiejsze dzienniki wieczorne nieskonfiskowane, podają bliższe szczegóły krwawej tragedji, jaka rozegrała się dziś nad ranem w domach magistrackich.

Do późnych godzin wieczornych policja przesłuchiwała zatrzymanych członków rodziny Gosławskich. W chwili, gdy przesłuchiwano młodszego syna, Kazimierza, który niedawno zdał maturę, ten wyszeptał:

— To ja zastrzeliłem ojca, matka jest niewinna. Ja ponoszę winę.

Po wypowiedzeniu tych słów młody chłopiec bliski był omdlenia.

Dopiero potem opowiedział, że ojciec, jak zwykle, wrócił podchmielony do domu i położył się do łóżka. Nad ranem ojciec wszczął awanturę z matką, przyczem groził jej rewolwerem, a nawet w pewnej chwili wystrzelił do matki. Wówczas młody student wbiegł do sypialni rodziców, wyrwał ojcu rewolwer, i nie zdając sobie nawet sprawy z tego, co czyni, oddał w kierunku ojca trzy strzały, kładąc go trupem na miejscu.

W wyniku przesłuchania młodego Gosławskiego wszystkich członków rodziny wypuszczono na wolność, a zatrzymano tylko zabójcę do dyspozycji sędziego śledczego.

ZMIANA NA STANOWISKU AMBASADORA ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE.



Ambasador angielski w Warszawie, Sir William Erskine, ustępuje w grudniu ze swego stanowiska

Kupiec żydowski w Brzeżanach ofiarą bandytów

Lwów, 1. 11. (O). W dniu wczorajszym nieznani sprawcy z bronią w ręku dokonali włamania do mieszkania kupca Jakóba Eigena w Brzeżanach. Po sterroryzowaniu członków rodziny, bandyci zrabowali większą ilość gotówki. W pewnej chwili jeden z zamaskowanych bandytów oddał strzał w kierunku Eigena, kładąc go trupem na miejscu. Następnie bandyci pobili dotkliwie członków rodziny Eigena, poczem zbiegli.

Konferencja wizytatorów wychowania fizycznego

We wtorek odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja wizytatorów i instruktorów wychowania fizycznego Min. W. R. i O. P.

Na konferencji obszernie dyskutowano temat przedstawiony w referacie wizytatorki H. Olszewskiej, a mianowicie metody kształcenia i dokształcania nauczycieli W. F. na konferencjach wewnętrzno-okręgowych i na kursach wakacyjnych.

Pozatem szeroko omówiona została sprawa sportu młodzieży szkolnej. Obecni zastanawiali się nad podniesieniem poziomu i zracjonalizowaniem sportu szkolnego. Po wyczerpującej dyskusji uczestnicy konferencji powzięli jednomyślną opinję, że podniesienie poziomu sportu w szkole może być dokonane jedynie przez ożywienie istniejących kół sportowych w szkołach oraz przez powołanie do życia międzyszkolnych klubów sportowych.

Zastanawiano się również nad możliwościami zorganizowania dla specjalnie uzdolnionych sportowo uczniów-zawodników, rozgrywek międzyszkolnych okręgowych a w niektórych działach ogólopolskich, rozważano także możliwości pewnego kontaktu ze związkami sportowemi państwowemi przez organizowanie rozgrywek dla sprawdzenia i porównania dorobku przygotowań sportowych młodzieży szkolnej.

Wszystkie te sprawy będą jeszcze tematem dalszych konferencyj, gdyż narazie całe to zagadnienie znajduje się w stadjum początkowej realizacji.

Na konferencji obecny był przedstawiciel P. U. W. F. wicedyrektor ppłk. Engel.

—o—

Międzyszkolne kluby sportowe

Warszawa. 31. 10. PAT. We wtorek odbyła się w Warszawie ogólno-polska konferencja wizytatorów i instruktorów wychowania fizycznego Ministerstwa W.R. i O.P. Na konferencji obszernie dyskutowano metody kształcenia i dokształcania nauczycieli W. F. na konferencjach wewnętrzno-okręgowych i na kursach wakacyjnych.

Pozatem szeroko omówiono sprawę sportu młodzieży szkolnej. Obecni zastanawiali się nad podniesieniem poziomu i zracjonalizowaniem sportu szkolnego. Powzięto jednomyślną opinję, że podniesienie poziomu sportu w szkole może być dokonane jedynie przez ożywienie istniejących kół sportowych w szkołach oraz przez powołanie do życia w najbliższym czasie międzyszkolnych klubów sportowych.

—o—

Oskarżony przez komendanta posterunku

Kielecki sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Pińczowie, rozpatrywał sprawę prezesa żydowskiego stowarzyszenia kupców w Chmielniku, S. Silberberga, oskarżonego o to, że wyraził zadowolenie z zamordowania śp. min. Pierackiego. Silberberg pozostawał przed sprawą przez 4 miesiące w areszcie. Oskarżenie opierało się na doniesieniu komendanta policji z Chmielnika, Żaby, który zaaresztował Silberberga za to, że ten po zamordowaniu śp. min. Pierackiego miał się wyrazić? „Szkoda, że nie został zabity jeszcze jaki minister“.

Według tłumaczenia Silberberga, wyraził się on inaczej, a mianowicie: „W takim chaosie jeszcze dzięki Bogu, że nie zabito jeszcze kogoś“. Tłumaczenie Silberberga potwierdził św. Tuchman, a drugi świadek Makowy (chrześcijanin), na którym miało się opierać oskarżenie, nie potwierdził, aby Silberberg miał się wyrazić tak, jak to podał komendant policji państwowej.

Silberberg przedstawił szereg zaświadczeń na dowód, że jest lojalnym obywatelem. Prokurator domagał się surowej kary.

Po dłuższej naradzie sąd skazał Silberberga na półtora roku aresztu. Obrona oświadczyła, że wniesie apelację. Do czasu rozprawy apelacyjnej Silberberg pozostaje na wolności za kaucją 500 zł.

Krwawy napad rabunkowy na ambulans pocztowy

Lublin, 31. 10. PAT. Dzisiaj około godziny 11-tej przedpołudniem na drodze pomiędzy wsiami Bezwola i Derwna w powiecie radzymińskim dokonano krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Bandyci wyskoczyli z ukrycia i kilku strzałami **zabili eskortującego ambulans starszego posterunkowego Józefa Łaciuka i konwojenta Macieja Ryszkiewicza.** Następnie rozbili drzwi ambulansu **i zrabowali 4,000 zł.**

Na miejsce napadu wyjechał komendant wojewódzki policji państwowej oraz liczni wywiadowcy.

Teraz tylko kara śmierci

Berlin, 31. 10. PAT. Ogłoszony został komunikat urzędowy, zapowiadający, że w nowej kadencji trybunału ludowego wszystkie sprawy o zdradę kraju powstałe po dniu 2. maja br. karane będą śmiercią. W dotychczasowej praktyce trybunał ludowy, opierając się na dawnych postanowieniach procedury karnej, skazywał obwinionych o zdradę kraju częstokroć na ciężkie więzienie. Nowa ustawa przewiduje za tę zbrodnię tylko karę śmierci.

Czy sprawa zamachu marsylskiego będzie poruszona na sesji Rady L. N.?

Paryż, 31. 10. PAT. Genewski korespondent Havasa omawia porządek dzienny listopadowej sesji Rady Ligi Narodów. Sesja ta została zwołana na dzień 19 listopada, celem rozważania konfliktu o Chaco i sprawy plebiscytu w Zagł. Saary.

Wtej ostatniej sprawie będzie przedstawiony Radzie Ligi do przyjęcia raport, opracowany przez komitet trzech, który pod przewodnictwem barona Aloisi'ego obradować będzie w Rzymie od 6 listopada. Komitet ten będzie usiłował jeszcze przed zredagowaniem raportu porozumieć się bezpośrednio z państwami, zainteresowanemi w rozwiązaniu problematu. Dyskusja nad sprawozdaniem komitetu trzech zajmie prawdopodobnie na Radzie Ligi około tygodnia czasu.

Zastanawiając się nad ewentualnością poruszenia na **obecnej sesji Rady Ligi sprawy zamachu marsylskiego,** korespondent Havasa pisze: **„Dotychczas nie wydaje się, aby sprawa ta weszła na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi, ani Jugosławia ani Mała Ententa, ani żadne z innych mocarstw nie powzięło decyzji w tym względzie.** Co do sprawy rozbrojenia to przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson oświadczył we wrześniu kilku politykom, m. in. ministrowi Barthou, że nie zwoła on prezydjum konferencji do tej chwili, dopóki nie zostanie wyjaśniona sytuacja europejska, w żadnym zaś wypadku przed wynikiem rozmów francusko-włoskich. **Tragiczne wypadki marsylskie** wpłynęły — zdaje się — definitywnie na decyzję Hendersona w tym kierunku, że zebranie prezydjum konferencji rozbrojeniowej zostanie odroczone aż do początku roku przyszłego. W tej mierze zasięgnie informacyj u Hendersona przebywający obecnie w Londynie generalny sekretarz Ligi Narodów Avenel.

Za kulisami dymisji jugosłowiańskiego ministra sprawiedliwości

Białogród, 31. 10. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano zatarg, jaki wynikł na posiedzeniu wczorajszem między ministrem sprawiedliwości Maksimowiczem a ministrem spraw zagranicznych Jewticzem. Jak wiadomo, w wyniku tego posiedzenia ogłoszona została oficjalnie dymisja ministra Maksimowicza.

Istnieją dwie wersje o istocie tego zatargu.

Według jednej minister Maksimowicz miał domagać się, aby członkowie rządu rekrutowali się z polityków ,działających na terenie Skupczyny, lub posiadających zaufanie kół politycznych. Było to wymierzone bezpośrednio w ministra Jewticza, który był tylko mężem zaufania króla, urzędnikiem a nie politykiem.

Według innej wersji, minister Maksimowicz zażądać miał zajęcia przez rząd jugosłowiański wobec Francji bardziej zdecydowanego stanowiska **i zażądania od niej energiczniejszego prowadzenia śledztwa w sprawie zamachu marsylskiego.** Przeciwko temu wystąpić miał podobno minister Jewticz, którego poparł minister wojny gen. Ziwkowicz. To poparcie przesądziło sprawę i minister Maksimowicz był zmuszony ustąpić.

Tajemnicze informacje o przygotowaniach do zamachu marsylskiego

Wiedeń. 31. 10. PAT. Nad granicą bawarsko-austrjacką ujęty został przed tygodniem przez władze austrjackie niejaki Stoklasa, który legitymował się fałszywym paszportem. Stoklasa oświadczył, że może podać ważne informacje o przygotowaniach do zamachu marsylskiego. Władze austrjackie zawiadomiły o tem władze jugosłowiańskie, na których żądanie Stoklasę odstawiono wczoraj do granicy jugosłowiańskiej i wydano w ręce żandarmów jugosłowiańskich.

Sprawa reformy konstytucji we Francji

Paryż. 31. 10. PAT. Premjer Doumergue oświadczył dziś, że sprawa rewizji konstytucji będzie rozpatrywana na sobotniem posiedzeniu rady ministrów. Tegoż dnia premjer wygłosi przez radjo przemówienie, w którem poda do wiadomości publicznej szczegóły już opracowanego projektu reformy ustroju państwa. Premjer wyraził zdziwienie z powodu gwałtownych dyskusyj, jakie się toczą dokoła jego projektów, których dotychczas nikt nie zna gruntownie.

Z oświadczenia tego prasa wysnuwa wniosek, że pierwotne zamierzenia premjera Doumergue'a, nie uległy zasadniczym zmianom. „L'Intrasigeant" informuje, że premjer Doumergue wręczył min. Herriotowi ścisły tekst projektu. Ze swej strony min. Herriot zapoznał z całokształtem projektu ministrów radykalnych, a dziś zakomunikował swoje uwagi prezydentowi republiki Lebrunowi.

W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że z projektu Doumergue'a usunięta została sporna sprawa rozwiązywania izby.

Dziś premjer odbył w parlamencie konferencję z przedstawicielami różnych obozów politycznych. Nagół dzienniki przewidują, iż sobotnia rada ministrów postanowi złożyć obu izbom w dniu 6 listopada wniosek o zwołanie zgromadzenia narodowego do Wersalu, celem dokonania rewizji konstytucji. W wypadku przyjęcia wniosku przez obie izby, zgromadzenie narodowe zebrałoby się w dn. 20 listopada.

Obrady Polskiej Akademji Literatury

Warszawa. 31. 10. Dnia 26 i 27 bm toczyły się obrady Polskiej Akademji Literatury pod przewodnictwem prezesa Sieroszewskiego. Akademja uczciła jednominutowem milczeniem pamięć dwóch zmarłych członków akademji francuskiej Barthou i Poincare. Przyznano szeregowi młodych pisarzy stypendja literackie oraz ustanowiono dwa nowe stypendja dla pisarzy na studja literackie w Rzymie. Wreszcie ustalono porządek dzienny dorocznego zebrania publicznego Akademji. Na zebraniu tem wygłosi przemówienie prezes Akademji, całej nastąpi sprawozdanie generalnego sekretarze, poczem członek Akademji Rostworowski wygłos. przemówienie na temat „Romantyzm w obliczu współczesności".

Ekscesy antyżydowskie w Wilkomierzu na Litwie

Berlin, 31. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że w Wilkomierzu doszło ponownie do wykroczeń przeciw Żydom. Jeden z adwokatów żydowskich został na ulicy ciężko pobity. W żydowskich domach modlitwy wybito szyby.

Nominacja członków parlamentu w Austrji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 31. 10. (W) Prezydent republiki Miklas na wniosek kanclerza Schuschnigga mianował dziś 50 członków rady państwowej, 40 członków rady kultury i 80 członków rady gospodarczej.

Z okazji tych nominacyj wygłosił wieczorem kanclerz Schuschnigg przemówienie w radjo, w którem podkreślił, że nominacja członków ciał ustawodawczych oznacza drugi etap reformy konstytucji w Austrji.

Dwóch zwolenników Pleczkajtisa skazano na śmierć

Berlin. 31. 10. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kowna, że tamtejszy sąd wojskowy skazał na śmierć 2-ch zwolenników Pleczkajtisa za dokonanie w roku 1929 mordu na tle politycznem. Jak wiadomo, Pleczkajtis i jego zwolennicy planowali wówczas dokonanie zamachu na ówczesnego premjera litewskiego Woldemarasa.

Spotkanie Doumergue—Litwinow?

Berlin. 31. 10. PAT. „Nazional Ztg." donosi, że w czasie ostatniej rozmowy premjera Doumergue'a z sowieckim charge d'affaires Rosenbergiem roztrząsana miała być rzekomo sprawa spotkania między Doumerguem a Litwinowem.

„Król" Kwiek wydalony z Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 31. 10. PAT. Król cyganów Michał Kwiek 2-gi został przez urząd krajowy czeski wydalony raz na zawsze wraz z członkami rodziny z granic Czechosłowacji jako uciążliwy cudzoziemiec. — Rodzina królewska spowodowała zarządzenie swem rzekomo nieodpowiedniem zachowaniem się na weselu pewnego starosty cygańskiego w Pisku w Czechach. Rodzina Kwieka została deportowana do granicy polskiej w Zebrzydowicach.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 14

Zachód słońca 16 m. —

LISTOPAD

2

PIĄTEK

24 Cheszwan 5695

Zmarł na statku w czasie holowania galaru

(rg) Wczoraj w godzinach rannych zdarzył się na Wiśle w Krakowie osobliwy wypadek. Około godziny 7 rano przejeżdżał obok Starego Mostu statek „Piast“, holując galary w górę Wisły. Na pokładzie statku znajdowało się kilku marynarzy, zajętych koło lin, ciągnących galary.

W pewnym momencie jeden z marynarzy zachwiał się, upadł na pokład i stracił przytomność. Statek został natychmiast zatrzymany, wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon naskutek udaru serca.

Był to Władysław Galter-Węgier (lat 26), z Ryczywołu koło Warszawy. Po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Gradzińska Michalina, Starowiślna 20 tel. 139-75, dr. Herschdörfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99, dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 120-31 dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

— DYŻURY APTEK. Dziś mają dyżur apteki: ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, ul. Dietla 36 i Brodzińskiego 1.

— GŁUCHONIEMY WPADŁ POD TRAMWAJ na ul. Rakowickiej i doznał kontuzyj na głowie. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ofiarę wypadku i przewiózł go do szpitala. Nazwiska rannego narazie nie stwierdzono.

— ZNACZNA KRADZIEŻ BIŻUTERJI miała miejsce w mieszkaniu Gusty Eisler przy ul. Bożego Ciała l. 15. Włamywacz otworzył drzwi podrobionym kluczem i skradł biżuterję i srebro wartości 1.000 zł.

— BÓJKA ULICZNA miała miejsce na ul. Nowowiejskiej. Na tle osobistych porachunków został dotkliwie pobity Józef Wilczek z Bronowic Małych. Skutki były fatalne, gdyż naskutek kontuzyj Wilczek utracił lewe oko.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

Onegdaj zmarła bł. p. Ludwika Aronsohn, em. dyrektorka szkół powszechnych. Zmarła była niestrudzoną pracowniczką na polu pedagogicznem i społecznem, oraz była prawdziwą opiekunką żydowskiej ubogiej dziatwy szkolnej. Dla zalet serca i charakteru zmarła cieszyła się wśród społeczeństwa ogólnym szacunkiem i poważaniem.

KOMUNIKATY:

— „HATHIJA“. Przyjmuje się wpisy na kursa języka hebrajskiego, palestynografji i historji sjonizmu codziennie od godz. 8-ej do 9'30 wiecz.

— BNEJ-SJON. Dziś o godz. 7'45 wiecz. plenarne zebranie.

— CEIREI MIZRACHI. Dziś o godz. 7'15 wiecz. plenarne zebranie.

— CEIREI MIZRACHI przyjmuje dodatkowe zgłoszenia na kurs ślisarski posadzkarski codziennie od godz. 8—9'30 wiecz. Dietla 11 do 4 b. m.

— STARANIEM LIGI PRACUJĄCEJ PALESTYNY odbędzie się dziś w sali Teatru Żyd. (Bocheńska 7) referat tow. M. Neustadta o działalności obecnej Egzekutywy sjonistycznej. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— „ROLA KOBIETY W SPOŁECZEŃSTWIE PRACY“. Referat na powyższy temat wygłosi kol. St. Grünbaum w Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysł., Plac WW. Świętych 8, dziś o godz. 8 wiecz.

Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe zlikwidują bezzwłocznie akcję szeklową!

Tajemnicza zbrodnia czy fantazja maniaka?

Zagadkowy wypadek na torze kolejowym

(rg) Tajemniczy wypadek rozegrał się wczoraj w południe na torze kolejowym pod Krakowem. Około godz. 12-tej w południe wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy w Krakowie. Tutaj przywieziono pociągiem z Bieżanowa młodego mężczyznę, znajdującego się w stanie nieprzytomnym. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Po przybyciu do szpitala odzyskał on przytomność. Podał lekarzowi, iż nazywa się Michał Olejarek, jest robotnikiem z Nożyc koło Przeworska.

Według jego zapodań, jechał pociągiem pospiesznym z Katowic do Krakowa i został przez maszynistę i palacza wyrzucony z pociągu na tor kolejowy. W jaki sposób znalazł się na lokomotywie, względnie skąd maszynista i palacz dostali się do wagonu, tego nie wyjaśnił.

Tajemniczy ten wypadek nabiera zupełnie innego wyglądu w świetle dochodzeń wstępnych, jakie przeprowadzone zostały przez Powiatową Komendę policji.

Jak się okazuje, wczoraj przedpołudniem jechała z Bieżanowa do Podłęża drezyna kolejowa. — W Kokotowie zauważono w pewnem miejscu jakiegoś mężczyznę, leżącego między torami. Po zatrzymaniu drezyny okazało się, iż na torze leży mężczyzna, trzymając w ręku krzyżyk. Zabrano go do drezyny i przewieziono do Krakowa, gdzie zawiadomiono pogotowie ratunkowe.

Jak widać, sprawa przedstawia się bardzo tajemniczo. Dotychczas nie stwierdzono bowiem, czy ma się tutaj do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, czy też zbrodnią, względnie czy nie jest to może wyczyn jakiegoś maniaka.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI, Bocheńska 7. Gościnne występy znanych artystów sceny i ekranu, Jonasa Turkowa i Djany Blumenfeld. W sobotę 3 b. m. druga premjera. Graną będzie sensacyjna sztuka sowiecka Borysa Ławreniera „41-szy“. W sobotę 2 b. m. przedstawienia o godz. 5 popoł. (po cenach zniżonych) i o godzinie 9-tej wieczór. — Sprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, ul. Grodzka.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem po raz 15-ty „Lilla Weneda“ J. Słowackiego. Jutro wieczorem, po cenach najniższych „Uciekła mi przepióreczka“, komedja St. Żeromskiego.

— „ROBINSON KRUZOE“ — PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Jutro o godz. 4 popoł. ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego, na pierwszem przedstawieniu dla dzieci, sztuka M. Billiżanki i Tom. my'ego p. t. „Robinson Kruzoe“.

— Z OPERY KRAKOWSKIEJ. W najbliższy poniedziałek 5 b. m. dane będą opery „Pajace“ Leoncavalla i „Rycerskość wieśniacza“ Mascagni'ego.

— DORA KALINÓWNA, czołowa artystka „Bandy“ warszawskiej, niezrównana recytatorka i pieśniarka, wystąpi jedyny raz w Krakowie, w niedzielę 4 listopada w sali Saskiej. Pozostałe bilety do nabycia w kasie przy ul. św. Jana 6.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Czy Lucyna to dziewczyna“ (Bodo, Smosarska).
APOLLO: „Maskarada“.
ATLANTIC: „Wesoła Zuzanna“ (Liljana Harvey) i „Żółty detektyw“.
BAGATELA: „Maskarada miłości“ oraz rewja pt.: „Królestwo piosenki“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Kobieta z malowaną twarzą“.
PROMIEŃ: Bunt młodzieży“ i „Tajemnica ogrodu zoologicznego“.
SŁOŃKO: „Maharadża Rampuru“ (Borys Karloff).
SZTUKA: „Bolero“.
ŚWIT: „Syn King- Konga“ (Helena Mack, R. Armstrong).
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku?“ (D. Mongomery i M. Sullivan).
WANDA: „Karnawał i Miłość“ (Herman Thimig, Lien Deyenrs i Hans Moser).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DROŻYŃSKI, ZABÓJCA TANCERKI, PROSI O PRZEDTERMINOWE ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA.

Do Ministerstwa Sprawiedliwości wpłynął wniosek o przedterminowe zwolnienie z więzienia Zacharjasza Drożyńskiego, zabójcy tancerki Igi Korczyńskiej, występującej w rewjowym teatrzyku „Ananas“ przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Drożyńskiego skazał warszawski Sąd Apelacyjny na 4 lata więzienia, ponieważ wykazano, że popełnił on zabójstwo pod wpływem afektu. Obecnie Drożyński przebywa w więzieniu we Wronkach, gdzie jest reżyserem teatru więziennego i sprawuje się wzorowo, wobec czego zwrócił się on z wnioskiem o przedterminowe zwolnienie z więzienia.

Należy zaznaczyć, że suflerem w teatrze więziennym jest Hałas, słynny morderca z Poznania. Hałas zgłosił prośbę o zamianę dożywotniego więzienia na karę terminową, lecz prośba została odrzucona.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

Przed sądem okręgowym w Wilnie toczył się proces 3 uczniów litewskich i 2 białoruskich, którzy w ciągu kilku miesięcy prowadzili działalność wywrotową z ramienia t. zw. komunistycznego biura litewskiego. W wyniku rozprawy sąd skazał Józefa Adamowicza na 2 i pół roku więzienia, Jana Karasia na 5 lat, Stanisławę Adamowską na 4 lata, Maszę Szafrańską na 3 lata i Michała Kuncewicza na 6 lat. Wszyscy pozbawieni zostali praw publicznych i obywatelskich na przeciąg lat 5.

ZAMACH SAMOBÓJCZY OSKARŻONEGO.

Z Warszawy donoszą: Przy drzwiach zamkniętych na 3-ciej sali sądu okręgowego toczyła się sprawa zawodowego złodzieja, Bolesława Hirszowicza, oskarżonego o zmuszanie do nierządu swojej przyjaciółki. Hirszowicz wypierał się winy do ostatka, dowodząc, że jako zawodowy złodziej nie trudnił się sutenerstwem, a sam utrzymywał przyjaciółkę.

Po wyroku, skazującym na półtora roku więzienia, oskarżony wpadł w szał, zdarł z siebie ubranie i rozciął sobie brzuch kawałkiem ostrej blachy. Zakrwawionego i miotającego się Hirszowicza trzej policjanci z trudem przeprowadzili do pokoju dla aresztantów, gdzie założono mu opatrunek.

Kronika ropczycka

(Liehr) SPROSTOWANIE. W związku z naszą onegdajszą notatką p. t. „Powodzianie płacą grzywny“ dowiadujemy się autorytatywnie, że w Ropczycach niema żadnego „inspektora sanitarnego“, któryby „ściągał od kupców, dotkniętych powodzią doraźne grzywny“. Natomiast w dwóch tylko wypadkach miały miejsce mandaty karne, nałożone przez kontrolera sanitarnego z ramienia lekarza powiatowego za nieporządki sanitarne, a nie powodziowe, opiewające zresztą na bardzo znikome sumki.

Do Społeczeństwa Żydowskiego!

W związku z mającą się odbyć nową większą aliją zostanie w najbliższych dniach przeprowadzona akcja na terenie Zachodniej Małopolski i Śląska. Dziś, w okresie potęgującej się coraz bardziej pauperyzacji mas żydowskich we wszystkich prawie krajach golusowych, jedyną nadzieją ratunku dla żydostwa jest Palestyna, w której odbudowa postępuje szybkim krokiem i odczuwany jest stały brak rąk roboczych. A tymczasem tysiące naszych młodych pionierów przebywa na **placówkach przygotowawczych hachszary i walczy z niebezpieczeństwem bezrobocia, głodu i nędzy, czeka z utęsknieniem na możliwość aliji.**

Ci oto nasi młodzi budowniczy nie mogą zostać w swej walce odosobnieni bez naszej pomocy. Społeczeństwo żydowskie musi dać środki do przetrwania produktywizacji swej młodzieży, musi pomóc swym pionierom, zarówno wtedy, gdy przebywają na hachszarze, jak i wtedy, gdy stoją przed aliją. **Jedyna instytucja, która sobie takie zadanie postawiła i je spełnia, jest „Ezra“**, która rok rocznie udziela setkom chaluców pomocy materjalnej lekarskiej, prawnej i t. p.

Żywimy nadzieję, że społeczeństwo poprze nasze akcje.

Centralny Komitet „Ezry Chalucowej“ dla Zachodniej Małopolski i Śląska.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Cracovia umacnia pozycję wicemistrza ligowego

CRACOVIA — LEGJA (WARSZAWA) 2:0 (0:0).

(hl.). Ongiś były to zawody emocjonujące pod hasłem „Macierz contra Filja“, dziś zwyczajne pańszczyźniane punktowe spotkanie ligowe na najprzeciętniejszym poziomie. Oblicza zespołowe obu drużyn zmieniły i odmłodziły się w tak gruntowny sposób, że poprostu nie poznać białoczerwonych i wojskowych. Ze starej wysłużonej gwardji tylko jeszcze Chruściński u gospodarzy, a Martyna, Nawrot i Wypijewski u gości, zaprezentowali się, oczywiście nie w tradycyjnej ani w reprezentacyjnej formie. Chwalebnem ... tego wszystkiego jest tylko dążenie do odmłodzenia i wyszkolenia przyszłościowej jedenastki.

Rozmokłe od deszczu boisko utrudniało przeprowadzenie precyzyjnej i celowej gry. Niemniej mamy wrażenie, że tych walorów trudnoby się dopatrzeć nawet w warunkach normalnych. Właśnie bowiem na grząskim terenie istnieje sposobność zademonstrowania prawdziwych umiejętności technicznych (taktykę trudno realizować), a pod tym względem było krucho, nawet u tak zwanych asów.

Zespołowo przedstawiała się lepiej drużyna warszawska, mająca swych najlepszych graczy w Martynie, Szallerze, Nawrocie i Łysakowskim, a przedewszystkiem w bramkarzu Kellerze, znacznie więcej zatrudnionym, niż jego vis a vis Radwański z Cracovii. U białoczerwonych dobre były linje defenzywne, a głównie Doniec, Żiżka i Chruściński (Mysiak słabszy), podczas gdy formacja napadu zupełnie szwankowała za wyjątkiem najlepszego Kisielińskiego, który przebojowo i strzałowo górował nad partnerami.

Już do przerwy mogła Cracovia, mimo mniejszej spoistości swych linij, uzyskać jakiś cyfrowy efekt, atoli nie wykorzystała nadarzających się sposobności. Po przerwie przez pewien czas górowała Legja. Dopiero od 20-ej minuty, kiedy Malczykowi udało się przypadkowo w sytuacji chaotycznej podbramkowej zdobyć prowadzenie, szala przewagi przechyliła się na stronę gospodarzy, którzy znacznie więcej strzelają i w ostatniej dosłownie sekundzie po kornerze uzyskują drugą bramkę z główki Żiżki, ustalającą wynik końcowy.

Sędziował wcale dobrze p. Rettig z Łodzi.

Warszawa: Polonja — ŁKS (Łódź) 4:2.

PUHAR KOZPN-u.

Cracovia rez. — Wisła rez. 2:1.

O WEJŚCIE DO A-KLASY KOZPN-u.

Nadwiślan — Unja 2:0 (2:0).

Bardzo interesująca gra. Do przerwy przewaga Nadwiślanu, dla którego bramki strzelili Koprowski i Korbas (z karnego). W II połowie pole opanowała Unja, jednak nie zdołała uniknąć klęski. Boisko Makkabi. Frekwencja liczna. Sędziował bardzo słabo p. Zapiór.

W konkurencji o wejście do klasy A prowadzi Nadwiślan (7 p.) przed Unją (6 p.).

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
1. Ruch	21	34	83:28
2. Cracovia	19	27	42:25
3. Wisła	19	24	47:32
4. Garbarnia	20	23	46:32
5. Pogoń	20	22	37:36
6. Legja	20	21	31:28
7. Warta	20	20	47:41
8. Ł. K. S.	19	19	29:38
9. Polonja	21	18	30:42
10. Warszawianka	19	15	24:42
11. Podgórze	20	14	34:48
12. Strzelec	22	3	15:73

ŻYDOWSKI ATLETA KRAUSE na drodze do zapaśniczego mistrzostwa świata

Sensacją sportową Londynu jest obecnie młody atleta żydowski ze Stanisławowa, Maks Krause, który od czterech tygodni bierze tutaj udział w walkach w stylu wolno-amerykańskim o mistrzostwo Anglji.

Krause, po zdobyciu pierwszej nagrody w Bukareszcie, oraz zwycięskich meczach w Turcji, został zaproszony do Londynu. Po trzydniowym treningu w stylu amerykańskim (walka amerykańska zupełnie wypiera styl grecko-rzymski), żydowski zapaśnik okazał się fenomenem w tym stylu. — Krauze na 12 meczowych spotkań w Londynie, Liverpoolu, Plymouth, nie przegrał ani jednej walki, zwyciężając pewnie swych przeciwników. Największą sensacją było zwyciężenie słynnego olbrzyma angielskiego Cave Doona, który mierzy 2.05 m. wysokości, waży 140 kg. i liczy zaledwie 27 lat. Po tym zwycięstwie cała prasa angielska szeroko rozpisuje się o żydowskim Herkulesie, umieszczając na naczelnem miejscu jego podobiznę.

W przyszłym tygodniu Kranse walczy w Paryżu w Palais de Sport ze słynnym Stranglerem Lewis'em (zwycięzca Zbyszka Cyganiewicza), poczem wraca do Londynu, skąd uda się do New Yorku, gdzie będzie walczył w eliminacyjnych walkach o mistrzostwo świata. Przed wyjazdem do Ameryki wstąpi Krause do Stanisławowa, by odwiedzić swoją matkę.

(Przypominamy, że przed kilku laty walczył Krause, jako nowicjusz, w Krakowie w sali Kina Atlantic w trupie Sztekkera. Już wówczas odznaczał się i przepowiadaliśmy mu piękną przyszłość. — Red.).

Nauczycielka żydowska ze Lwowa popełniła samobójstwo w Jugosławji

Białogród 1. 11. PAT. Ze Splitu donoszą, że w miejscowości Rogacz na wyspie Bracz pozbawiła się życia wystrzałem z rewolweru pochodząca ze Lwowa Amelja Fiszbajn, z zawodu nauczycielka. Przyczyną samobójstwa jest ciężka nieuleczalna choroba.

KSIĘŻNICZKA MARYNA I TAJEMNICZA GRECZYNKA

Paryż, 1. 11. PAT. Do wychodzącej ze swego mieszkania księżniczki Maryny, której ślub z najmłodszym synem króla angielskiego Jerzym ma się wkrótce odbyć, usiłowała zbliżyć się pewna Greczynka, celem wręczenia listu z prośbą o wsparcie. — Policja przeszkodziła temu, aresztując Greczynkę i jej syna. Zostaną oni wydaleni z Francji, ponieważ okazało się, że dokumenty ich nie są w porządku.

INSPEKTORKA PRACY PANI MIEDZIŃSKA BAWI W MOSKWIE

Moskwa, 1. 11. PAT. Przybyła tu z Warszawy inspektor pracy pani Miedzińska oraz dr. Nowakowski i p. Adamecki, celem zapoznania się z organizacją ochrony pracy na terenie związku sowieckiego.

Paryż, 1. 11. (PAT.) Z Madrytu donoszą: Przewodniczący Kortezów zaprzeczył wiadomości, podanej przez jeden z dzienników, jakoby w więzieniu przebywało 40-tu deputowanych socjalistycznych, gdy w rzeczywistości aresztowano tylko 5-ciu deputowanych. Dwóch posłów socjalistycznych wypuszczono już na wolność.

Socjalistyczni posłowie do sejmu łotewskiego — przed sądem wojennym

Ryga, 1. 11. (PAT). Śledztwo w sprawie aresztowanych w maju działaczy socjaldemokratycznych zostało już zakończone. Wkrótce w ryskim sądzie wojennym ma się odbyć rozprawa przeciwko kilku działaczom tej partji, oskarżonym o przechowywanie broni i przygotowywanie przewrotu. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. marszałek Sejmu dr. Paweł Kalninsz.

Niektórzy działacze socjaldemokratyczni, zwolnieni niedawno z obozu koncentracyjnego, zostali ponownie aresztowani za uprawianie agitacji partyjnej.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.